Nr 42 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Krakow, Sroda 23 Lutego 1927.

Rok XLVI.

Prenumerata [illegible]
Bez odnoszeni[illegible]
Z odnoszeniem [illegible]
Z przesyłką po[illegible]
Za granicą . . [illegible]
CENA numeru 20 [illegible]

Adres Red.: ulica Jagiellońs[illegible] Telefon 15[illegible]

Adres Administ.: ulica Jagiellońsk[illegible] Telef. 241 — Nr czeku P[illegible]

[NO]WA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
[illegible] . . . . 15 groszy
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . 50 „
Drobne od słowa . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
Wiedeń I., Wollzeile 16

Polska polityka kredytowa

Kraków, 21 lutego.

Jeżeli w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej zdecydujemy się zejść na grunt stały faktów, to spostrzeżemy bez trudu dwie rzeczy: po pierwsze że **posiadamy jeszcze istotnie stosunkowo bardzo wiele wolnej przestrzeni dla nowych długich**, powtóre, że rozporządzamy stosunkowo szczupłym jeszcze kapitałem zaufania, któryby tę przestrzeń decydował się wypełnić. Jednem słowem **mamy dużo różnych hipotek ale mało zaufania.** I o tę właśnie różnicę rozbijały się **dotąd** wszystkie nasze poprzednie operacje kredytowe. Miejmy nadzieję, że bawiący w Nowym Jorku pp. prof. Krzyżanowski i prezes Młynarski lukę tę potrafią zapełnić i nasze hipoteki zaktywizować w znaczeniu kredytowem.

W porównaniu z innymi krajami **obciążenie kredytowe Polski** przedstawi najlepiej następująca tablica:

	Suma długów	na głowę ludności	majątek narodowy na głowę	obciążenie majątku narodow.
Polska	390	13	447	2.0%
Austrja	414	63	535	11.8 „
Jugosławja	492	39	554	7.0 „
Norwegja	458	173	678	25.6 „
Szwecja	467	78	833	9.4 „
Grecja	504	81	486	16.9 „
Szwajcarja	978	251	2050	12.2 „
Czechosłowacja	1048	77	737	10.5 „
Węgry	1116	140	613	25.6 „
Holandja	1306	174	1165	14.9 „
Belgja	2264	295	1435	20.6 „
Włochy	8155	206	760	27.1 „
Niemcy	11000	183	1080	17.0 „
Francja	21141	534	1570	34.0 „
W. Brytanja	37460	937	2459	34.0 „
Japonja	2475	42	544	7.7 „
St. Zjednocz.	20979	186	2918	6.3 „

Z powyższego zestawienia widzimy, że Polska posiada do tej pory stosunkowo **znikomo małe obciążenie kredytowe** zarówno na głowę mieszkańców jak w stosunku do majątku narodowego. Tylko nowe państwa bałtyckie i Danja wykazują jeszcze mniejsze obciążenie długami, co w państwach bałtyckich pochodzi z małego zaufania do nich kapitału zagranicznego, w Danji zaś z jej wielkiego własnego bogactwa i braku potrzeby zaciągania długów.

Historja polityki kredytowej odrodzonej Polski jest wprawdzie krótką ale pouczającą. Zaczyna się ona od reskryptu Rady Regencyjnej z dnia 30 października 1918 roku, zarządzającego zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej. Na podstawie tego rozporządzenai rząd Moraczewskiego wypuścił następnie pięcioprocentowe asygnaty w trzech walutach markowej, rublowej i koronowej, kupowane chętnie w pierwszych chwilach entuzjazmu odrodzenia. A jak wielkiemi były zapał, ofiarność i wiara w świetną przyszłość świeżo odrodzonego państwa, świadczy fakt, że suma wykupionych asygnat wynosiła już w dniu 1-go stycznia 1919 roku 2.055,774.924 niemieckich marek, co przy ówczesnym dziennym kursie 44.87 mar. za dolara dawało pokaźną sumkę **45,816.245 dolarów amerykańskich.** Sumę taką przed dziewięciu laty złożyło samo społeczeństwo polskie radośnie i pośpiesznie w ciągu dwóch miesięcy! Jeżeli pomyślimy, że wówczas nazajutrz po wojnie, jeszcze nieako na jej świeżych gruzach i dymiących zgliszczach można było w ciągu dwóch miesięcy **bez jakichkolwiek środków przymusu** uzyskać w drodze wewnętrznej pożyczki od społeczeństwa sumę blisko 46 miljonów dolarów tj. dużo więcej, niż dzisiaj wynosi cały polski kapitał bankowy, to będziemy mieli miarę, jak piękny kawałek drogi ku pauperyzacji zdążyliśmy zrobić w ciągu tego krótkiego czasu...

Nagroda, jaką polskie społeczeństwo otrzymało za swoją ofiarność patrjotyczną jest znana. Rzeczone asygnaty pierwszej pożyczki wewnętrznej skonwertowane później w t. zw. »pożyczkę odrodzenia« przedstawiały w dniu 31 grudnia 1920 roku wartość, już tylko 3,877.622 dolarów przy kursie 3.186 marek polskich za dolara, czyli że wierzyciele państwa stracili dziewięć dziesiątych całego powierzonego państwu kapitałtu w ciągu dwóch lat pierwszych.

Nic też dziwnego, że już wtedy nieufność do papierów państwowych i pauperyzacja wzrosły w tym stopniu, iż wypuszczona z początkiem roku 1920 4-procentowa pożyczka premjowa przyniosła tylko 625.114 dolarów. Z końcem zaś roku 1921 wszystkie pożyczki wewnętrzne przedstawiały już tylko jedną dwudziestą czwartą swojej pierwotnej wartości.

W roku 1922 wypuszczono pierwszą pożyczkę złotą 8-procentową, która jednak mimo to nie poszła, tak wielkiem było już rozczarowanie publiczności do operacyj kredytowych rządu. W roku 1924 po ustabilizowaniu waluty wypuszczono pożyczkę kolejową 10-procentową, zabezpieczoną na hipotekach lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcji kolejowych. Po wprowadzeniu złotego przystąpiono do konwersji pożyczek wewnętrznych, która to operacja ma być zakończona właśnie w tym roku w taki sposób, że pożyczki mają być waloryzowane według ich wartości w dniu wpłaty kapitałów przez wierzycieli. Ponieważ jednak istnieje zastrzeżenie, że cała operacja może odbyć się tylko »w granicach budżetu«, przeto cała sprawa może mieć w obecnych warunkach interes tylko teoretyczny.

Początek w zaciąganiu **pożyczek zagranicznych** zrobił już pod koniec wojny Polski Komitet Narodowy w Paryżu, który na cele sowich agend pożyczał pieniądze od rządu francuskiego. Potem na wyżywienie ludności zaciągnięto u rządu amerykańskiego szereg kredytów, z których płacono mąkę i tłuszcze dla ludności miast polskich.

W kolejnym porządku zaciągnięto następnie takie pożyczki: 1) 6 pożyczka dolarowa w r. 1920, 2) dalsze kredyty od rządu amerykańskiego na wyżywienie i uzbrojenie, 3) kredyty reljefowe na zakupno maszyn i surowców, 4) kredyty wojskowe, zaciągnięte we Francji i Włoszech (w materjale), 5) kredyty w firmach prywatnych na zakupno maszyn i towarów. — Wszystkie te operacje kredytowe obciążyły Polskę długiem, który w dniu 31 grudnia 1921 roku wynosił 283,927.610 dolarów czyli około 80 procent całego obdłużenia Polski. Konsolidacja pożyczek towarowych została przeprowadzona w roku 1924 ze Stanami Zjednoczonemi, Wielką Brytanją i z międzynarodowym komitetem dla kredytów reljefowych, przy czem ze strony Stanów Zjednoczonych uzyskany został opust 18 procent od wszystkich udzielonych przez nie pożyczek.

Po dokonaniu tej konsolidacji zaczyna się **słynny okres zaciąganych i realizowanych przez Grabskiego pożyczek zagranicznych** t. zw. »sanacyjnych«: Są to kolejno cztery pożyczki a mianowicie: siedmioprocentowa **włoska (tytoniowa)** w sumie 7[illegible].326.809 złotych w złocie, **5-procentowa pożyczka francuska** na 300 miljonów franków francuskich, **7-procentowa amerykańska** (Dillonowska) pożyczka w sumie **141,647.058 złotych w złocie,** wreszcie **7-procentowa szwedzka pożyczka zapałczana** na sumę 33,537.915 złotych w złocie. Razem więc **obecnie pożyczki zagraniczne polskie** wynoszą **3.510,903.528 zł. dzisiejszych czyli 315,931.317 dolarów.**

Jak widać z zamieszczonej na wstępie tablicy porównawczej obciążenie kredytowe Polski jest stosunkowo minimalne. Jeżeli mimo to Polsce tak trudno przychodzi zaciągnięcie nowych pożyczek inwestycyjnych na znośnych warunkach, to pochodzi to stąd, że zagraniczny kapitał do tej pory żywi pewną nieufność do konsolidacji naszych stosunków. Przełamanie tej nieufności, wytworzenie w zagranicznym kapitale przekonania, że Polska przedstawia lokatę nie tylko korzystną lecz przedewszystkiem **jurydycznie i faktycznie pewną,** stanowi główny cel podejmowanych obecnie zabiegów. — Słusznie też podniósł ostatnio minister Czechowicz, że celem pobytu prof. Krzyżanowskiego i wiceprezesa Młynarskiego w Ameryce jest przekonanie prof. Kemmerera i sfer finansowych amerykańskich, które się orjentują wedle jego ekspertyz, że Polska zalecenia jego wykona. Jest to bowiem istotnie pierwszy warunek, jaki musi być spełniony, jeżeli nasza rozkołysana huśtawka nastrojów ma zatrzymać się ostatecznie przy jakiejś poważnej sumie rzeczywiście uzyskanej i zrealizowanej pożyczki. **(s-i).**

Angielskie propozycje pożyczkowe dla Polski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. Prowadzone w Ameryce **rozmowy w sprawie wielkiej pożyczki inwestycyjnej dla Polski zainteresowały** ostatnio **rynek pienniężny angielski.** W kołach bankierskich Londynu powstała, jak się dowiadujemy, **inicjatywa rywalizacji ze sferami bankierskiemi Ameryki** i w tym celu **zwrócono się do rządu polskiego z pewnemi propozycjami pożyczkowemi, sięgającemi sumy 150 mili dolarów.**

Rząd nasz nie wdając się na razie w szczegóły tej popozycji, **oświadczył, że rokowania mogą być prowadzone tylko bezpośrednio** i to w porozumieniu z **tymi czynnikami, które występują obecnie w Ameryce.**

W odpowiedzi na to powstała **koncepcja porozumienia** świata finansowego angielskiego **i amerykańskiego dla wspólnego pokrycia pożyczki,** o ileby Polska zgodziła się na **skonwertowanie poprzednich pożyczek dillonowskiej i włoskiej.**

Stanowisko rządu polskiego zależne jest w tej sprawie **od poczynionych już posunięć przez delegację finansową, bawiącą w Ameryce.**

Gdyby propozycja angielska nie mogła być przyjęta, istnieje nadzieja, że **kapitał angielski przeniknie do naszego rynku pod postacią poważnych kredytów** dla największych naszych banków prywatnych, które licząc się ze **zwiększeniem kapitału obrotowego Banku Polskiego i zniżeniem stopy dyskontowej,** muszą powiększyć swoje środki obrotowe. Rokowania w tym kierunku są w toku.

Zmiana polityki litewskiej wobec Polski?

Nacisk Anglji na rząd kowieński

Kowno, 21 lutego (AW). Wedle utrzymujących się tu uporczywie pogłosek, **pod naciskiem dyplomacji angielskiej, rząd litewski** decyduje się w najbliższym czasie **na zmianę polityki w stosunku do Polski.**

Zmiana ta miałaby się wyrażać w **zgodzie Litwy na rozpoczęcie rokowań z Polską** dla załatwienia **wszystkich istniejących między obu** państwami **spraw spornych.**

—o—

Delegacja polityków i działaczy litewskich w Wilnie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 lutego. **Wczoraj po raz pierwszy od szeregu lat przekroczyło granicę polską,** udając się na pogrzeb Basanowicza do Wilna **grono wybitnych polityków i działaczy Litwy kowieńskiej. Rząd polski zezwolił na przyjazd nieograniczonej liczby osób,** którebyb chciały wziąć udział w tym pogrzebie.

W szczególności przybyli: **Birżyska** rektor uniwersytetu kowieńskiego, Stanisław **Kajrys,** poseł na sejm z frakcji socjal-demokratycznej, b. marszałek sejmu kowieńskiego, **dr Jokantas,** były minister oświaty, **Jan Wilejszys,** burmistrz Kowna, prof. **Zygmunt Zemajdis,** dziekan uniwersytetu kowieńskiego, prof. **ks. Tumas, Tamaszajtis, Janutajtis,** poseł na sejm **Turowski,** artyści opery **Sadejko i Grygajtisowa.**

Na polecenie władz polskich na **granicę** do stacji Zawiaty **wysłano specjalny wagon 1 kasy** dla delegacji.

Z ramienia rządu udał się na granicę zastępca starosty powiatu wileńskiego **Łukasiewicz.** Pierwszy powitał delegację litewską dowódca kompanji K. O. P. kap. **Kuszelewski, który uprzejmie zaprosił przybyłych, aby zechcieli ogrzać się w oczekiwaniu na pociąg** w strażnicy K. O. P. Goście jednak odmówili. W chwili, gdy delegacja przekroczyła granicę, nadleciał **z Kowna** aeroplan, goniący delegację. Aeroplan przywiózł wstęgi do wieńców na pogrzeb Basanowicza. Wstęgi te zostały zapomnane w Kownie. Delegaci litewscy widocznie byli **zaskoczeni uprzejmem przyjęciem,** jakie ich spotykało na każdym kroku ze strony władz polskich. Ze starostą Łukasiewiczem **rozmawiali po polsku.**

Do Wilna przybyli około 6 wieczór. Tu witała ich na dworcu garstka kolonji litewskiej w Wilnie. Z dworca trzema autami udali się do polikliinki, skąd nastąpiła eksportacja zwłok Basanowicza do katedry. Eksportacja odbyła się uroczyście. Przed konduktem niesiono 40 wieńców, następnie postępowały szkoły litewskie i skauci z pochodniami. Tłum składał się z kilkuset osób, w tem **znaczną ilość stanowili Polacy.** W katedrze mszę celebrował szambelan ks. Wiskon. Po obrzędzie żałobnym delegaci udali się na przyjęcie do prezesa tymczasowego komitetu litewskiego ks. Olszejko.

Obiad dyplomatyczny na Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. Wczoraj o godz. 6 wieczór odbył się na Zamku w Warszawie doroczny obiad dla członków korpusu dyplomatycznego. Na Zamek przybyli posłowie wszystkich państw, akredytowani przez rządzie polsk. wraz z żonami. Na czele dyplomatów zjawił się ambasador Francji, **La Roche.** Z powodu choroby nie wziął udziału w obiedzie nuncjusz Lauri. — Przybyli goście zebrali się w sali rycerskiej, poczem na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej przeszli do sali t. zw. obiadów czwartkowych. Z członków rządu obecni byli premjer marsz. **Piłsudski** i minister spraw zagranicznych **Zaleski.**

Po obiedzie odbył się raut, w którym wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, duchowieństwo z prymasem kardynałem **Hlondem,** korpus dyplomatyczny, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele świata naukowego, literackiego, prasy itd. Raut urozmaicony był produkcjami artystycznemi m. in. baletem. Raut zakończył się tańcami.

Obrady dyrektorów szkół średnich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. Przez 2 dni obradował tu zjazd delegatów kół stowarzyszenia dyrektorów państw. szkół średnich. W pierwszym dniu, po przemówieniach powitalnych, wygłoszono szereg referatów, m. in. referat z ramienia uniwersytetu warszawskiego wygłosił prof. Witwicki, referat z ramienia Stowarzyszenia dyr. Jaworski. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

W drugim dniu zjazdu omawiano **potrzebę reformy szkolnictwa średniego,** jako wyniku stwierdzonych braków w przygotowaniu maturzystów. Po dyskusji na ten temat Zjazd uznał, iż nie jest kompetentny decydować w tej sprawie i polecił zarządowi zwołanie w krótkim czasie **specjalnego zjazdu,** który poświęci się zagadnieniu reformy szkolnictwa średniego.

Następnie na porządku dziennym zjawiły się sprawy organizacyjne, omówiono sprawozdanie do władz, wreszcie dokonano wyboru zarządu. M. in. przyjęto wniosek **utworzenia kasy pożyczkowej i przezorności** dyrektorów szkół średnich.

—o—

STEFANJA TATARÓWNA.

Pan Twardowski w Babinie

(Ciąg dalszy)

Byli tacy, co myśleli, że to przytyk do Twardowskiego, iż z mędrca stał się hulaką (w Babinie zawsze na opak mówiono), nie wiadomo, czy i on tego tak nie rozumiał, bo zaczął pić więcej, niż zwykle i gdy już kielich parę razy obrócił, dopiero zdobył się na odpowiedź, jeszcze do tego wierszem, i bardzo dziwaczną. Jedno mówił po trzeźwemu, drugie po pijanemu. Niby udawał natchnienie.

Jestem ptak, u nóg mam pióra
I u rąk, pióra na głowie
Wznoszą mię. Jak czarna chmura
Pędzą orzeł, król i łowię
Myśli wielkie — szkoda jeno,
Że tak prędko w świat pożeną —
Nim je sprzągnę, nim je złapię,
Wino wszystkie gdzieś wychlapie
Więcej ja, niźli orłowie
Ptaki dumne — nieśli króle
Szlachcic polski — Nigdy w słowie
Nie oddasz, choćbyś koszulę
Z siebie zdjął i stanął nagi,
Jak Apollo w Belwederze,
Nie oddasz, mówię, odwagi,
Która pierś szlachecką bierze,
Gdy zobaczy beczkę wina —
Szumieć mi mocno zaczyna.
Pijmy bracia, jak przystało,
Sercem całem, duszą całą.

Więc zrozumieli, że jest smutny i przestali dolewać wina. Lecz on mówił dalej:

Z sercam rzekł, choćby w zaświaty
Duch cię niósł wielki, pijany,
Nie znajdziesz, bracie kochany,
Tej wolności, co by kwiaty
Wzrosła tu — Jako na stepie
Jeździec ja, co go telepie
Dziki koń i pędzą oba,
Nie pytając, gdzie i po co,
Wschód, czy zachód się spodoba
Orły nad nami łomocą,
Jak my wolni — Tak płynący
Bez przeszkody, trudu, granic, granic
Uciekamy wolni, śniący —
A na co ta droga? Na nic —
W tem jest sens, że na nie lecę,
Królowi się w oczy śmieję,
Jutro król — królewską hecę
Miotam w pył — wino mię grzeje,
Przecz nie dolewacie wina?

A im było gorzko na sercu, albowiem mówił rzeczy głęboko w sercu drzemiące, troskę duszy, którą zakryć pragnęli śmiechem. O śmiechu, cudowny śmiechu!

A na dalszych komnatach muzyka grała i młodzieńcy zabawiali damy. Szukali miejsc, które umyślnie opuszczali, albo pierścionka, który umyślnie gubili, albo jedni drugich, chowając się z umysłu. Cudna, dziecięca uciecha!

Znowu w innem miejscu było inaczej. Siedziała Kasia w niebieskiej sukience na ławce w parku, a przed nią klęczał Jan Twardy, znany z rycerskiej dzielności i siły, pierwszy wszędzie, czy w rycerskiej gonitwie, czy w pląsach balowych czy w dam bawieniu. Mówił jej słowa róże czerwone, miecze ogniowe, wichrowe nawałnice. A ona widziała w nich róże, co zwiędną jutro i którym opadną liście i ogień, co się w popiół zamieni i wiatr, co wiać przestanie. I mówiła: Nie chcę ja tego kielicha! W filozofa bowiem któregoś w rodzie się wdała i całą radość życia widziała tylko w myśleniu. Tak jak mistrz Twardowski, gdy był młody, choć teraz tak urągliwie śmiał się z mądrości ludzkiej. A je mu mówiła tak: To, co mówicie mnie dziś, mówić będziecie innej za lat kilka, która piękniejsza i młodsza na waszą wejdzie drogę. A ja nie chcę tego widzieć rycerzu Janie. Bo smutno jest patrzeć, jak więdnie kwiat.

A im zimniejsze były jej słowa, tem on więcej pragnął zwyciężyć jej dumę szaloną i miłość jego wzrastała jeszcze więcej (jako zawsze w tych rzeczach bywa) — więc upokorzył się przed dumną Kasią — a ona wciąż mówiła:

Nie, Nie chcę takiego, jak wy — aby był we wszystkiem pierwszy, aby go kochały wszystkie kobiety. Bo prędzej, czy później inna mi go odbierze. Jeśli któremu serce oddam, to musi być mój tylko na całe życie, na wieczność!

Próżno jej przysięgał, że jej będzie wiecznie, nie wierzyła bowiem słowom.

Uwierzę dopiero takiemu, którego nie pozna nikt wartości, ja jeno sama — który dla oka ludzkiego mały będzie i niepozorny jak wielkość prawdziwa zawsze — z którego śmiać się inni będą, a ja pojmę pierwsza i uwierzę.

Dziwna była Kasia Pszonkówna. Mając dużo szukała mało, mając to, co świat ceni, szukała tego, czego nie ceni. Szukała, szukała samego słońca.

A starzy wtedy zabawiali się bajkami. Chwalili się, co kto widział wielkiego na świecie. Więc jeden opowiadał, że widział w południowych gdzieś krajach takie wielkie drzewo, że pod niem sto miast, większych, niż Kraków, zażywało cienia, a drzewo jeszcze daleko za niemi rozpościerało konary. Udawali, że wierzą, bo chcieli zgadnąć, do czego prowadzi. — A drugi, chcąc go przewyższyć, opowiadał, że nic dziwnego, bo niedługo potem widział człowieka, który sam jeden to drzewo kozikiem ściął — a nim skończył, trzeci dodał, że tego człowieka niema już na świecie, bo przyszedł koń, którego kopyto jedno większe było od niego, uderzył niem i zabił. Ale nie dziwił się nikt, że takie wielkie rzeczy widziano, albowiem wszyscy czuli, że nie było to za wiele. I silili głowy, aby naprawdę coś wielkiego wymyślić, co kiedy na świecie było. A zwykle, gdy nikt już nic wymyślić nie potrafił, wstawał Hulajdusza, nalewał sobie wielki kielich, a po wypiciu mówił im coś takiego, że uwierzyli — ale robiło im się bardzo smutno. Więc i teraz mówił tak:

Szukacie bardzo daleko, do podzwrotnikowych krain aż bieżąc, kiedy nigdzie, na całym świata obszarze, nie znajdziecie rzeczy tak wielkiej, jak tu. Ino dobrze pociągnijcie dzban, byście zobaczyli prawdę moich słów.

I wbił w nich oczy, winem płonące, jak sztylety, kiedy mówił, a oni zaciekawieni słuchali, co tak wielkiego ma.

Niema nic większego — mówił — na ziemi, jako szlachecka pycha. A jeśli kto znajdzie coś większego, furę złota mu dam za ten wynalazek. A wiedzieli, że o furę złota mu nie trudno, bo miał tajny sposób na jego robotę. Lecz zobaczyli prawdę na dnie kielichów swoich i rozeszli się po innych komnatach.

A w dalszej izbie koło białej Zosi kręciło się koło taneczne. Miała wybrać jednego młodzieńca. A jako Kasi nie podobał się żaden, jej podobali się wszyscy. Patrzyła, patrzyła — przebierała, przebierała i żadnego nie wybrała. Aż przeszła jej kolej i do koła weszła inna, która odrazu znalazła swojego.

Potem zaczęto wnosić potrawy. Były wyszukane, podane na srebrnych talerzach. Sztuki trzeba było wielkiej do ich przyrządzenia, jeszcze większej do ułożenia. A oni, jedząc, opowiadali sobie, jakie w różnych krajach jadali potrawy. Jeden mówił, że są takie kraje, gdzie kiełbasy rosną na drzewie, a ludzie rwą je, niby gruszki i jedzą. A drugi widział takie ziemie, po których płynie w strumieniach stare wino. Nie upiją się od niego ludzie, choć za darmo mają, bo wstrzemięźliwość u nich wielka i choć mają, nigdy nie piją za wiele, a tak tylko wesele w ich sercu zawsze i dobre myśli. Ale mu inny dojechał, że lepiej jest w tych krajach, na dalekiej znów północy, gdzie zamiast kamieni na drodze, leżą sery, albowiem tam sami dowcipni ludzie żyją, a niemasz nikogo o ciężkiej głowie. Na co tamten odparł, że woli jednak kraje takie, a one gdzieś mają leżeć w wysokich górach, gdzie dowcipy same w powietrzu latają, jeno je nie każdy złapać potrafi, bo i ser nie każdemu pomoże.

O podjęcie rokowań polsko-niemieckich

Berlin, 21 lutego.

Wiadomości o oświadczeniu marsz. Piłsudskiego i min. Zaleskiego w sprawie propozycyj niemieckich, zaopatruje »Vossische Zeitung« komentarzem, w którym oświadcza:

Sens oświadczeń ze strony polskiej koła berlińskie należycie oceniają. Nie ulega wątpliwości, że Warszawa oczekuje nowej inicjatywy ze strony niemieckiej, aby ponowić bez większych trudności rokowania w sprawie osiedlania. Jak można sądzić z pewnych objawów, kompromis, którym muszą się zakończyć te rokowania, będzie mógł się oprzeć mniej więcej na propozycjach niemieckich z listopada ub. r. Znaczy to, że będzie się musiało traktować kwestję wydaleń w ramach rokowań w sprawie osiedlenia i tę ostatnią sprawę jako część nierozłączną ogólnych rokowań o traktat handlowy. Inicjatywa musi, zdaniem dziennika, w każdym razie wyjść ze strony niemieckiej. Jeżeli rząd niemiecki chce osiągnąć jakieś porozumienie, to nie powinien słuchać tych, którzy sprzeciwiają się ponowieniu przez Niemcy propozycyj z listopada. Propozycje te po zgodzie na zmodyfikowanie okresu pobytu przejściowego i uzupełnieniu przez rozsądne uregulowanie niesłusznie przez rząd niemiecki jako kwestję robotników sezonowych określonej sprawy przyznania prawa pobytu 60.000 polskich pracowników rolnych, mających właśnie w myśl nieszczęsnej uchwały Reichstagu z r. 1925 zostać wydalonemi — mogłyby się stać bez trudności przedmiotem nowych obustronnych rozważań.

»Berliner Tageblatt« pisze, że instrukcje, jakie otrzymał poseł Rauscher z Wilhelmstrasse, zmierzają do tego, aby umożliwić wprowadzenie dalszych rokowań o traktat handlowy na zdrowych podstawach.

Pogrzeb legjonistów poległych pod Rarańczą

Lwów, 21 lutego.

Wczoraj odbyła się roczystość złożenia zwłok legjonistów, poległych pod Rarańczą, na cmentarzu Obrońców Lwowa. Przed salą recepcyjną dworca kolejowego, gdzie wśród zieleni i sztandarów złożono trumny, zebrali się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych z gen. Norwid Neugebauerem i Sikorskim, oraz wojewodą Gałapichem na czele. O godz. 10 ks. infułat Zajchowski w otoczeniu licznego kleru świeckiego i zakonnego odprawił egzekwie. Po przemówieniach złożono trumny na lawetach, ubranych zielenią i wśród dźwięków marszu żałobnego ogromny pochód, złożony z wszystkich organizacyj społecznych i wojskowych, oraz olbrzymiej liczby publiczności, ruszył przez miasto. Na końcu pochodu jechały cztery wozy żałobne, na których złożono przeszło 400 wieńców z różnych stron kraju. Na ulicach, któremi przechodził pochód, płonęły latarnie osłonięte kirem. Pochód posuwał się przeszło dwie godziny.

Na cmentarzu, po oddaniu hołdu zwłokom przez wojskowych, oficerowie wzięli trumnę na barki i ponieśli ją na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie zbudowano specjalny osobny marmurowy grobowiec. Jednocześnie ks. Panaś odprawił w kaplicy cmentarnej mszę żałobną. Po pokropieniu trumny i odśpiewaniu modłów przemówił imieniem miasta wojewoda Garapich, imieniem garnizonu lwowskiego pułk. Głuchowski, a w końcu gen. Haller. Gdy trumny spuszczono do grobu, orkiestra odegrała hymn narodowy. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

Inwestycje w uzdrowiskach polskich

Warszawa, 18 lutego.

Ciechocinek przystępuje w najbliższych dniach do wiercenia ciepłej termy. W tym celu została już przez firmę sosnowiecką Łempicki i Ska zmontowana w pobliżu IV łazienek wieża wiertnicza. Nadzór naukowo-fachowy obejmą prof. politechniki lwowskiej, pp. Fabiański i Nowak. Wiercenie potrwa prawdopodobnie około roku.

Równocześnie rozpoczyna pracę komisja, powołana do przeprowadzenia prac niwelacyjnych, jako przedwstępnych do prac kanalizacyjnych. Zakończono również budowę wodociągów. Przyjęcie ich przez komisję kolaudacyjną nastąpi niebawem, poczem wodociągi będą oddane do użytku prywatnym posesjom. Odnośny regulamin jest już opracowany. W r. b. również zostanie zakończona budowa domu, przeznaczonego dla fasonów (okładów borowinowych). Będzie on urządzony wedle najnowszych wymagań techniki.

W Krynicy postępują prace nad zwożeniem materjałów do budowy nowego Domu Zdrojowego. Kanalizacja jest na ukończeniu. Ukończono również wiercenie jednego źródła, które okazało się bardzo bogate, przeprowadzenie zaś dwóch nowych wierceń będzie dokonane jeszcze w sezonie bieżącym. Zarząd zdrojowiska dokłada ponadto starań, aby dom niedawno zakupiony przeznaczyć na szpital, którego potrzeba daje się w Krynicy bardzo odczuwać.

W Busku postępują naprzód prace nad budową elektrowni.

Niewielu tylko rozumu przysporzy, a zaś wiele więcej ludziom niestrawności. Więc Medicus babiński jął mówić o lekach na różne choroby. Znał on sposób na niestrawność cudowny. Wybić klin klinem. Na złe potrawy jeść dobrze, aby jedne drugie wypchnęły, a jeśli to nie pomoże, to coraz twardsze rzeczy połykać, miotły nawet nie żałując, aby wyrzuciła złe z człowieka.

I posypały się najróżniejsze lekarstwa babińskie, lekarzy bowiem tam najwięcej było i tytuł ten szczodrze rozdawano za rady.

Jeden powtarzał cudne wiersze, które znalazł w starej książeczce ojca, jako lekarstwo na starość:

> Weźmi gnoju gołębiego,
> Tylo dwa kopru swojskiego,
> Tylo troje wody nalej —
> Warz, aż wszystko złe wyjdzie z niej.
> Przecedź i daj choremu pić.

A do tego — śmiał się Twardowski — dolej wielkanocnej uciechy i dziecięcego śmiechu, wtedy dopiero lekarstwo nabierze mocy. Albo skromności panieńskiej — poprawił go pan z Nagłowic. — A gdy znajdzie kto pióro archanioła, o którem mu się w nocy śniło, gotować będzie tak długo, aż z miodu pszczoła wyjdzie, która bo zwoliła, to wtedy będzie miał pewne lekarstwo na wszystkie, jakie są choroby — dodał, nie skrzywiwszy nawet ust uśmiechem.— A im się ten dowcip podobał najwięcej, i nazwali go dux medicorum.

(Dok. nast.).

Straszny wypadek podczas ćwiczeń wojsk. pod Warszawą

2 osoby zabite 3 ranne od wybuchu granatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. W Jabłonnie pod Warszawą wydarzył się **straszny wypadek.** — Oto **w czasie ćwiczeń wojskowych** w rzucaniu granatami **wskutek przedwczesnego wybuchu granatu, zostali zabici jeden kapral i jeden chorąży.** Ciała ich zostały tak zmasakrowane, że wyglądały jak krwawa masa. — **Wybuch poranił nadto trzech żołnierzy. Dwaj żołnierze utracili słuch.**

Na miejscu wypadku zjawili się natychmiast dowódcy stacjonowanych w Jabłonnie oddziałów wojskowych, prokurator i sędzie wojskowy. Dochodzenia wykazały, że **winowojcami w tym wypadku byli wyłącznie zabici kapral i chorąży.** Wszyscy zabici i ranni należą do 2 pułku saperów kolejowych.

KRONIKA

Kraków, 21 lutego.

Wycieczka parlamentarzystów polskich do Francji

P.A.T. donosi z Warszawy:

W związku z ustalonym na dzień 23 bm. terminem wyjazdu do Francji polskiej delegacji parlamentarnej, odbyło się w sali konwentu seniorów Sejmu posiedzenie delegacji pod przewodnictwem senatora Kiniorskiego. Na posiedzeniu tem ustalono cały szereg kwestyj technicznych, oraz zagadnienia, dotyczące oficjalnych wystąpień delegacji. Wobec braku dokładnego programu pobytu, który nie nadszedł jeszcze z Paryża, postanowiono odbyć jeszcze jedno posiedzenie we wtorek o godz. 12-tej w południe. W skład delegacji wchodzą z klubu ZLN. poseł Zdziechowski ,Szebeko, Gościcki, Marylski ,senatorowie Bałiński i Kiniorski; z „Piasta": Kosydarski i senator Nowak; z Ch. D. poseł ks. Woycicki; z PPS.: poseł Niedziałkowski i Liebermann oraz senator Posner; z koła żydowskiego: poseł Reich; ze stronnictwa chłopskiej partji: poseł Dąbski; z Wyzwolenia poseł Rudziński i senator Januszewski; z Ch. N.: poseł Stroński i senator Łubieński, z narodowej partji robotniczej Chądzyński i wreszcie poseł Thugutt. Delegacji towarzyszy sekretarz grupy parlamentarnej francusko-polskiej, p. Wernikowski.

Ministerjalna estetyka

Nasz korespondent wraszawski donosi:

Do dnia 1 stycznia 1928 mają być w myśl polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkie taksówki w Warszawie, pochodzące z fabryk Forda, wycofane jako nieestetyczne.

Urzędowa statystyka ofiar trzęsienia ziemi w Jugosławji

P.A.T. donosi z Belgradu:

Jak wynika z dochodzeń, przeprowadzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, liczba ofiar trzęsienia ziemi w Dalmacji i Hercegowinie wynosi 3 osoby zabite i 5 rannych. Straty materjalne nie przekraczają 10 miljonów dynarów. — Ponieważ okolice nawiedzone trzęsieniem ziemi są bardzo ubogie, rząd i władze miejscowe pospieszyły niezwłocznie z pomocą dla ofiar katastrofy. — Ludność tych okolic jest jednakże w dalszym ciągu jeszcze zaniepokojona, gdyż w ciągu ostatnich dni dały się odczuć lekkie wstrząśnienia ziemi, które jednakże nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar ani szkód.

PRZYJAZD KS. BISKUPA GODLEWSKIEGO DO KRAKOWA. Stosownie do zapowiedzi, przybył w sobotę do Krakowa o pół do 10 rano ks. biskup Godlewski, który obejmuje katedrę na wydziale teologicznym w uniw. Jagiel. Ks. biskupa powitał na dworcu dziekan wydziału teologicznego, ks. prof. Archutowski, przedstawiciele Stow. kresów wschodnich, Czesław Prószyński, Ksawery Zaleski, oraz młodzież kresowa.

WICEMARSZAŁEK SEJMU OSIECKI przejechał w sobotę wieczorem przez Kraków, udając się do Zakopanego.

Ś. P. STANISŁAW GRZYWIŃSKI. W Krakowie zmarł wczoraj w 72 roku życia em. generał dyw. W. P. Stanisław Grzywiński. Zmarły był znaną i popularną postacią w Krakowie, zwłaszcza wśród starszych generacji, w których pamięci zapisał się chlubnie zarówno swą prawością, charakterem jak i obywatelskiemi zaletami, oraz wielkiem przywiązaniem do Krakowa. Służbę wojskową przeszedł w 6 armji austro-węgierskiej, do której wstąpił jako inżynier. Już w początkach tej służby, jako kapitan inżynierji w Krakowie, zaznaczył się tu żywym udziałem i pomocą w pracach około rozwoju tutejszej Strzelnicy, za co wówczas z inicjatywy obywatelskiej wręczono mu pamiątkowy złoty pierścień. Z czasów dalszej jego służby wojskowej nader sympatyczne wrażenie wywołała w Krakowie okoliczność, że gdy ś. p. Grzywiński, służył przy 251tym p. p. na Węgrzech, mianowany został pułkownikiem, uchylał się przeszło rok od samoistnego objęcia dowództwa jakiegoś pułku, czekając na wakans w Krakowie, aby mógł powrócić do tego miasta. To też gdy przed wojną objął dowództwo słynnego 13-go krakowskiego pułku piechoty, powitany został w Krakowie gorąco, manifestacyjnym bankietem, urządzonym przez miasto i szerokie sfery obywatelskie. Ugruntował też sobie tutaj wielkie sympatje i popularność, wśród oficerów cieszył się powszechnym szacunkiem i uznaniem dla swej prawości i wypróbowanego koleżeńskiego traktowania drażliwych nieraz spraw pułkowych, a liczni żołnierze z b. 13-go p. p. opowiadają z dumą, jak wielokrotnie ś. p. Grzywiński akcentował swą polskość i jak w żołnierzach budził poczucie godności Polaka.

Z chwilą upadku Austro-Węgier, Grzywiński jako marszałek polny porucznik, przeszedł do służby w armji polskiej, a spensjonowany w stopniu generała dywizji, skończył ostatnie dni swego życia w Krakowie.

Pogrzeb ś. p. gen. Grzywińskiego odbędzie się we wtorek o godz. 2 popoł. z kaplicy szpitala garnizonowego na cmentarz rakowicki.

POLSKIE STOWARZYSZENIE ZŁOTEGO KRZYŻA zawiadamia, iż od 1 maja do końca września 1927 r. będzie owarty dla członków Stowarzyszenia, potrzebujących leczenia w Krynicy, pensjonat we własnej willi Stowarzyszenia w Krynicy. Zgłoszenia o miejsce w pensjonacie należy nadysłać do zarządu Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża we Lwowie, plac św. Ducha l. 1, jak najwcześniej a najpóźniej do 25 marca 1927 r. Bliższe informacje zawiera prospekt, który członkowie otrzymać mogą w zarządzie za dołączeniem ofrankowanej i do siebie zaadresowanej koperty.

NIŻKA CEN W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Okres ostatnich sześciu tygodni wykazuje w teatrze silny wzrost frekwencji. Dyrekcja, pragnąc podtrzymać w najszerszych sferach widzów ten pocieszający objaw rosnącego zainteresowania teatrem, zniża ceny biletów poza przedstawieniami popularnemi także na przedstawienia normalne. Cena foteli pierwszego rzędu na przedstawieniu normalnem zamiast 5 złotych, wynosi obecnie 4 złote, ceny innych miejsc zniżono w tymsamym stosunku. Nowa skala cen obowiązuje od soboty 19 bm.

DYŻUR W KOMISARJATACH POLICJI. Dotychczasowy stały dyżur komisarza policji państwowej zostaje z dniem 1 marca przeniesiony z urzędu śledczego (pod Telegrafem) do biura komendy PP. miasta Krakowa przy ul. Siemiradzkiego 24, telefon Nr 149 i 23339. Przyjmowanie wszelkich zgłoszeń nie ulegnie przeto żadnej zmianie, gdyż w urzędzie śledczym (telefon Nr 2497) i w wszystkich komisarjatach PP. są pełnione w dzień i w nocy stałe dyżury, wobec czego interesowani dla uniknięcia zwłoki, zechcą się zwracać z doniesieniami do najbliższego urzędu policji państwowej.

PODWYŻSZENIE OPŁATY ZA OTWARCIE BRAMY. Na podstawie decyzji nadzwyczajne komisji rozjemczej, opłacać się będzie stróżom w Krakowie 30 gr za otwarcie bramy po godz. 10 wieczorem. Należytość za klucz od bramy wynosić będzie miesięcznie 4 złote.

Z TEATRU „TANAGRA" ul. św. Tomasza 11. Od wczoraj wystawia teatr 3 programy: Pierwszy program dla młodzieży szkolnej (wstęp 30 gr) rozpoczyna się o godz. 3.30. Początek programów pop. o godz. 5, 6, 7 i 8-mej Programy wieczorne rozpoczynają się o godz. 9.30 i 10.30. W dzisiejszym programie wieczornym wystąpią m. in. art. op. Kaczorowska, Kwiecińska, Orszańska, w części baletowej primabalerina oper. „Nowości" Górecka, oraz uczennice szkoły baleowej dyr. Morawskiego.

RUCH MIĘSNY W KRAKOWIE. Od 12—18 b. m. spędzono na targowicę miejską ogółem 1.820 sztuk zwierząt. Za klg. bitej wagi nierogacizny płacono 2.80—3.20. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.742 sztuk, zaś na konsumcję do innych gmin kraju 4, niesprzedanego bydła pozostało 4 sztuki.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA TORZE SANECZKOWYM POD KOPCEM KOŚCIUSZKI. — W ciągu niedzieli panował na torze san. pod kopcem Kościuszki ruch ożywiony. W pewnym momencie, około 3 popoł., zelektryzował „saneczkowiczów" wypadek, który zdarzył się na torze, już w pobliżu zabudowań Salwatora. Mianowicie saneczki, obsadzono 6 osobami, zderzyły się w całym pędzie z nadjeżdżającą z przeciwnej strony bryczką (!), należącą do p. Komornickiego. Sanki uderzywszy w koła bryczki, uległy strzaskaniu, a jadący na nich odnieśli szereg ran i potłuczeń. Cięższe rany odniósł niejaki Małek, ślusarz (rana darta obok prawego kolana) i Jan Nawara, bezrobotny, który doznał złamania prawego uda. Obydwu przewiozło Pogotowie do szpitala.

Przy sposobności powyższego wypadku zwracamy uwagę policji, która winna staranniej kierować ruchem saneczek i pojazdów na Salwatorze.

ŚMIERĆ PRZEZ ZACZADZENIE. Józef Czepiec stróż nocny w Zakładach chemicznych przy ul. Fabrycznej, zmarł wskutek zaczadzenia się od piecyka żelaznego, zapewne przez własną nieuwagę.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Stanisława Rasińska, zamieszkała przy ul. Chodkiewicza 10 ,doniosła do urzędu śledczego pod „Telegrafem" że 20 b. m. w porze południowej wydalił się z domu jej mąż umysłowo chory, Antoni Rasiński, lat 35 i dotychczas do domu nie powrócił.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj w nocy zgłosili się na Pogotowie ratunkowe: Edward Majta, szofer i Stefan Pustelnik Wasilewski, szewc, którzy podczas bijatyki poranieni zostali dotkliwie przez swoich kompanionów. Lekarz dyżurny opatrzył obydwóch i powierzył ich opiece domowej.

KURS WYSTAW SKLEPOWYCH (Muzeum Techniczno-Przemysłowe, Smoleńsk 9) dzisiaj o g. 7-mej wieczorem dr R. Beres: „Rola okna wystawowego w handlu".

POSIADACZE RADJA upewniają sobie spokój podczas słuchania koncertów, jeżeli poczęstują współsłuchaczy karmelkiem śmietankowym KANOLDA, bo podczas cmokania i delektowania się tym karmelkiem nie można rozmawiać.

Sprawy sądowe

PRAWOMOCNOŚĆ WYROKU W PROCESIE DYR. FILIPPIEGO.

Wobec nie zgłoszonych przez prokuratorję w przepisanym terminie zażalenia nieważności przeciw wyrokowi w procesie dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego, pp. Filippiemu, Winiarzowi i Wilińskiemu, wyrok uwalniający stał się prawomocnym i został już doręczony uwolnionym dyrektorom.

ECHA UCIECZKI LOTNIKÓW LITEWSKICH.

Przed warszawskim sądem wojskowym stanął kpt. Michałowski z Modlina, osk. o nieprzestrzeganie przepisów o służbie wartowniczej w związku z ucieczką z twierdzy dwóch lotników litewskich. Sąd uniewinnił kpt. Michałowskiego, przekazał jednak sprawę do ukarania w drodze dyscyplinarnej.

KOSZTOWNY POLICZEK.

Na walnem zebraniu zrzeszenia dentystów Kasy chorych w Warszawie między dentystką p. Staniszewską a członkiem zarządu p. Orłowskim doszło do sprzeczki, w wyniku której ten ostatni otrzymał policzek od krewkiej niewiasty. P. Staniszewska stanęła obecnie przed sądem pokoju, który sazał ją na 250złotych grzywny,

WYROK ŚMIERCI NA BANDYTKĘ.

Jak donosiliśmy, sąd najwyższy w Warszawie skazał ostatecznie bandytkę Zbońską na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja, wedle doniesień pism warszawskich, odbędzie się prawdopodobnie w Grodnie, gdzie bandytka była skazana na śmierć przez powieszenie, wyrokiem tamtejszego sądu okręgowego.

ZA SPRZENIEWIERZENIE.

Sąd karny w Inowrocławiu zasądził na dwa i pół roku więzienia kasjera nadleśnictwa państwowgo w Gniewkowie, Maja, za przywłaszczenie sobie pieniędzy państwowych na ogólną sumę 36 tysięcy złotych.

Z teatru im. J. Słowackiego

»WIECZNIE MŁODY«.

Komedja w 3-ech aktach Aleksandra Engla. Przekład Zofji Tadeuszowej Rittnerowej.

Tłumne przybycie publiczności do teatru w sobotę i niedzielę jest najlepszym świadectwem scenicznej wartości wystawionej komedji, której autor, współczesny feljetonista wiedeński i współpracownik »Wiener Journal«, o ile mi się zdaje, nie po raz pierwszy daje się poznać krakowskiej publiczności. Wszak przed trzema laty w »Bagateli« grano komedję p. t. »Przyjaciółka pana ministra« (z p. Wernicz w roli tytułowej), której autor również nazywał się Aleksander Engel i również należał do wiedeńskiej literatury teatralnej. Przyjąć należy, że wśród »plejady« niemieckich Englów w tym wypadku jest to jeden i ten sam autor, którego talent po raz wtóry przedstawia się u nas dodatnio, tem milej, że wprowadzony przez wzorowy przekład p. Tadeuszowej Rittnerowej.

Sam pomysł komedji jest już kapitalny. — Sprowadzić na jedno miejsce cztery generacje jednej rodziny, wśród nich mężczyznę sześćdziesięcioletniego uczynić przedstawicielem wiecznej młodości, matkę zaś jego, a prababkę najmłodszych, natchnąć prawdziwą świeżością myśli i uczucia i kazać im oddychać pełnią życia, podczas gdy pozostali niemal wszyscy (z dwoma wyjątkami) zasklepiają się w więzach przedwcześnie starczej, bezdusznej martwoty — to już samo w sobie zawiera element wielce komiczny, co w odpowiedniem wiązaniu sytuacyj (szczególnie w I. i II akcie) nabiera barwy pogodnego i przemiłego humoru.

Lecz komedja ta pełnego życia nabrała przedewszystkiem dzięki doskonałej obsadzie ról. »Nieśmiertelną« prababkę rodu nic dziwnego, że tak świetnie zagrała p. Bednarzewska, jako że sama jest naprawdę niepospolitą mistrzynią wrodzonych jej uroków spojrzenia, głosu i gry, której koncertowy popis oglądaliśmy onegdaj. Wiecznie młodego zagrał cudownie p. Sosnowski (równocześnie przykładny reżyser sztuki), z własnej wiecznie żywej młodości dobywając złote żyły wytworności i podbijającego czaru męskiego. Nikt też nie dziwi się Fiammecie, że mogła go pokochać, jak z drugiej strony i Fiammetty ognisty temperament południowy (rzecz dzieje się we Włoszech) unaoczniła w całej bujności, piękna i rasowo p. Halacińska, przydając jej godnie własny gest królewski. Synów już leciwych dobrze zaprezentowali p. Szymbarski i Jędrowski, przyczem ostatni poważnie starczą charakteryzacją osiągał przekomiczny efekt.

Głównym jednak atutem osobowego komizmu stała się postać nowomodnie »wystrojonego« Czecha-niezdary, która w przepociesznem potrosze groteskowem ujęciu dyrektora Nowakowskiego była źródłem niesłychanej wesołości nie tylko na widowni, lecz i na scenie. Jeśli zaś z całej niezliczonej galerji doskonale zaprezentowanych postaci, w ujęciu pp. Komorowskiego, Koronkiewiczówny, Rozmarynowskiego(!), Zalewskiej i in., wysunę na czoło postać, z wdziękiem stworzoną przez p. Hańską, to dlatego, by szczególną uwagę zwrócić na prześliczną, doskonale zagraną scenę rozmowy wnuczki z dziadkiem (w I. akcie), przeniknięta poprzez uśmiech humoru drgnieniami życia wiecznie młodego, wiecznie buntującego się przeciw martwocie myśli i serca.

Niechaj że wszyscy zgryźliwcy, tetrycy, nudziarze i sensaci idą na tę sztukę, niechaj z niej czerpią tchnienia prawdziwej, nieśmiertelnej radości życia!

(p.)

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Wanda i Uciecha — »Lunatyczka«, Bagatela »Pani nie chce dzieci«).

Ostatni film polski »Lunatyczka« reżyserji Biegańskiego, wykazuje znowu ten poziom techn. doskonałości, że stoi na nieprzeciętnej dobrej produkcji zagranicznej. Zdjęcia czyste, niektóre momenty b. pomysłowo wyzyskują możliwości świetlne srebrnego ekranu. Inscenizacja dość szczęśliwie kieruje wyborem miejsca akcji; mamy tu duże urozmaicenie: Warszawa, Kraków, Zakopane, dancing, przechadzka lunatyczki »ponad dachami« Warszawy, efektowny lot nad Tatrami »autentycznego« i głośnego lotnika, kap. Orlińskiego, który — mówiąc nawiasem — jako »aktor« filmowy wyszedł wcale obronną ręką (jest przy nim sierż. Kubiak). Z pozostałych wykonawców dwie bohaterki filmu grają dobre artystki — Majdrowiczówna i Ordonówna; p. Daszyńska w roli matki dała dobrą kreację. Siły męskie: Kaczorowski, Czermański, także dają dowody, że nasi aktorzy coraz lepiej pracują dla kina. Jednem słowem, w »Lunatyczce« są wszystkie elementy dobrego filmu — pomysł wprowadzenia do akcji lunatyzmu, hypnotyzmu, »duchów« (Janosika) należy uznać za obiecujący — tylko może całości kompozycji brak większego rozmachu. Niewątpliwie jednak wzbudzi on zainteresowanie publiczności, choćby ze względu na »walory lokalne« — w postaci udziału kp. Orlińskiego itp.

W filmie »Pani nie chce dzieci« Bagatela trafiła, jak się zdaje, na swoją »złotą żyłę«. Pomimo pikantnego tytułu, film ten, według powieści znanego paryskiego dowcipnisia Clemont Vautela (autora »Proboszcza wśród bogaczy«) ma intuicję nawskroś cnotliwą, podaną w dowcipnej i wesołej formie. Jest to propaganda za domowem ogniskiem, a przeciwko rozkoszom balów i modnych tańców, które film zwalcza, bardzo gruntownie z niemi widza — zaznajamiając. Tembardziej, że przed tym filmem jest lekcja »1.000 kroków charlestona«, udzielana na ekranie przez dwoje paryskich mistrzów. Któżby się tego nie chciał nauczyć tak »za darmo«? Nic dziwnego, że na wyświetlaniu filmu przepełnienie.

(stm.)

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek po raz 16-ty „Akropolis“ St. Wyspieńskiego. Przedstawienie to w całości zakupione zostało przez komitet Zjazdu polskich inwalidów wojennych. Imieniem dyrekcji przemówi dr Tadeusz Świątek.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 21 lutego: „Akropolis“.
Wtorek, 22 lutego: „Wiecznie młody“.
Środa, 23 lutego: „Wiedza radosna“ (popularne).

TEATR „TANAGRA“:

Początek przedstawień o godzinie 5, 6, 7. i 8-mej.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy“).

Tarnów, 16 lutego.

(W sprawie wyborów do Rady miejskiej. — Odczyt. — Zbrodnia zabójstwa przed sądem. — Nagła śmierć. — Zaczadzenie).

Bliskie wybory do Rady miejskiej ożywiają nie na żarty wyborców. Odbywają się konwentykle, posiedzenia i wiece. Gmina skończyła już spisy wyborców. I tak według obliczenia magistratu wyborców I-go Koła jest 571, II-go Koła 430, III-go Koła 5.340, a wyborców IV-go Koła jest przeszło 15 tysięcy. Celem przeprowadzenia kandydatów, wyłonił się komitet, złożony z 28 członków, który obejmuje wszystkie ugrupowania wyborców, prócz socjalistycznych. Komitet nie ustalił jeszcze kandydatur. Również silnie przygotowują się do wyborów socjaliści i żydzi.

Staraniem TSL. odbył się odczyt p. Wiktora Dody p. t.: „Despota serca“. Prelegent w kilku rysach zscharakteryzował dzieje życia autora „Popiołów“, oraz najważniejsze elementy jego twórczości. Pozatem prelegent omówił stosunek Żeromskiego do muzyki, jako artysty słowa. Wywody były ilustrowane recytacją p. Skowrońskiego przy akompanjamencie p. Szypuły. Odczyt zyskał uznanie u licznej publiczności.

W sądzie karnym odbyła się rozprawa przeciw Maciejowi Jachymowi i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. o. Siedlecki i s. s. o. dr Szklarzewicz, dr Żmigród i dr Niemiorowski. Według aktu oskarżenia, Maciej Jachym, Andrzej Drąg i Władysław Surowiec — wszyscy ze Smęgorzowa, dnia 4 listopada 1926 r., uzbroiwszy się w siekierę i drągi, napadli na leśnego Wawrzyńca Węgla, który bardzo ostro tropił kłusowników i z tego powodu wszedł w konflikt z oskarżonymi, i tak go pobili, że ten w parę godzin życie zakończył. Za ten czyn stanęli przed sądem, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa, a Surowiec o współwinę w zbrodni. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał ich winnymi zarzuconych im zbrodni i skazał Jachyma na 3 lata, Drąga na półtora roku, a Surowca na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Katarzyna Boruchowa, 72-letnia wieśniaczka ze Szynwałdu, przybyła do Tarnowa na jarmark i na ul. Gumnińskiej, dotknięta udarem serca, zakończyła życie.

Juljan Kopeć i Franciszek Miazda, braciszkowie w klasztorze OO. Bernardynów, zaczadzili się, tak, że odwiezeni do szpitala powszechnego, obaj zakończyli życie. Powodem zaczadzenia była wadliwa konstrukcja pieca. Śmierć braciszków wywarła w naszem mieście silne wrażenie.

Z kraju

POWRÓT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO WARSZAWY. Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy prezydent Rzeczypospolitej z ministrem rolnictwa, Niezabytowskim.

MINISTER KOMUNIKACJI ROMOCKI zapadł na silny bronchit, wobec czego przyjęcia interesentów zostały odwołane.

STATYSTYKA EMIGRACJI POLSKIEJ. Według danych za rok miniony, polska emigracja kontynentalna wynosiła 101.000. Do Francji wyjechało emigrantów 54.000, do Niemiec 43.000, w tem 8 tysięcy nielegalnie, reszta emigrantów wyjechała do Belgji, Danji i t. d. Emigracja zamorska wynosiła 37.700, w tem do Stanów Zjednoczonych 5.100, do Kanady 14.000, do Argentyny 9.000, do Brazylji 2.000 i do Palestyny 6.170.

ZMIANY W POLICJI PAŃSTWOWEJ. Z Warszawy donoszą, że komenda główna policji państw. dokonała szeregu zmian personalnych na wyższych stanowiskach w policji. Między innymi nadkomisarz Szafrański Jan Kazimierz z Krakowa, został mianowany zastępcą naczelnika urzędu śledczego w Warszawie.

WIELKIE WŁAMANIE DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Ubiegłej nocy do sklepu jubilerskiego, Szymańskiego, przy ulicy Trembackiej, wkradli się złodzieje i zabrali kosztowności wartości 80.000 złotych.

AMERYKAŃSKIE BIURO DETEKTYWÓW W POLSCE. W tych dniach wpłynęło do władz podanie konsorcjum amerykańskiego, zabiegającego o koncesję na biuro kryminalno-wywiadowcze w Polsce. Biuro ma mieć centralę w Warszawie, filje zaś w Łodzi, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Wilnie i Białymstoku. Personal centrali i filij składać się ma częściowo z detektywów amerykańskiego pochodzenia polskiego, częściowo zaś z emerytowanych sił miejscowych. Za wykrycie przestępstwa ma być ustanowiona specjalna taksa, zatwierdzona przez władze.

SCHYTANIE FAŁSZERZY 20-ZŁOTÓWEK. — Policja poznańska wykryła na przedmieściu Górczym szajkę fałszerzy 20-złotówek, którą aresztowano w mieszkaniu rusznikarza Owczarkowa w czasie fabrykacji falsyfikatów. Skonfiskowano zapas papieru i sporą ilość falsyfikatów niewykończonych, drukarnię litograficzną, klisze i t. d. — Czterech członków szajki osadzono w więzieniu.

„UCZTA SZYDERCÓW“ GIORDANA W POZNANIU. Teatr Wielki w Poznaniu wystawił ostatnio operę Giordana p. t.: „Uczta szyderców“. — Krytyka podkreśla wartości muzyczne dzieła i staranne jego wykonanie w teatrze poznańskim. Przekładu tekstu dokonał tenor opery poznańskiej, Kazimierz Czarnecki, który również reżysorował widowisko.

OBSADZENIE BISKUPSTWA GRECKO-KAT. WE LWOWIE. Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi, że w najbliższych już dniach nastąpi obsadzenie stanowiska biskupa grecko-katolickiego w miejsce zmarłego niedawno we Lwowie ks. biskupa-sufragana dra Bociana. Z trzech biskupów, zaproponowanych Watykanowi, na pierwszem miejscu znajduje się ks. Klemens Szeptycki z Ulmowa, brat metropolity Szeptyckiego, który najprawdopodobniej otrzyma nominację.

ZGON CADYKA Z POWODU ZATRUCIA ALKOHOLEM. Ze Lwowa donoszą: Ostatecznie wyjaśniona została przyczyna tajemniczego zgonu cadyka „cudotwórcy“ z Dublan, Leiba Lauera, który, jak donosiliśmy, zmarł wśród podejrzanych okoliczności. Stwierdzono, że cadyk zmarł wskutek zatrucia alkoholowego. Aresztowanego sekretarza cadyka, t. zw. „gabego“, pod zarzutem otrucia cadyka, wypuszczono na wolność.

ARESZTOWANIA W STRYJU. Ze Stryja donoszą, że tamtejsza policja przeprowadziła przed kilku dniami szereg rewizyj wśród miejscowych działaczy komunistycznych Partji zachodniej Ukrainy, u których znaleziono wiele materjału kompromitującego. W związku z wynikiem tych rewizyj, aresztowano Zacharjasza Mullera, Maksa Halperna i Władysława Szumyłę.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH W WILNIE ukonstytuował się wczoraj ponownie na walnem organizacyjnem zebraniu, odbytem pod przewodnictwem tymczasowego zarządu. Wybory do zarządu stałego dały następujące rezultaty: na prezesa Syndykatu powołano p. Czesława Jankowskiego, a na członków zarządu p. St. Kodzia, Helenę Romer-Ochenkowską, Marjana Szydłowskiego i Bolesława Wścieklicę. Do sądu rozjemczego weszli prezes Czesław Jankowski, S. Węcławski i Bolesław Wścieklica. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Józefa Batorowicza, prof. St. Kozaryna i Janusza Ostrowskiego.

KURS OŚWIATOWO-TEATRALNY W KATOWICACH rozpoczął się staraniem sekcji teatrów ludowych przy Towarzystwie teatrów polskich na Górnym Śląsku 3-dniowy kurs oświatowo-teatralny, na który zapisało się około 500 osób, przeważnie z pośród nauczycielstwa, seminarjów nauczycielskich i pracowników organizacyj społecznych. Kurs odbywa się w auli gimn. państwowego w Katowicach. P. Czesław Jankowski, referent spraw teatrów ludowych przy Tow. Macierzy Szkolnej w Warszawie, wygłosił inauguracyjny wykład o historji i zadaniach kulturalnych teatrów. Po południu odbyły się dalsze wykłady p. Jankowskiego o technice teatrów amatorskich ludowych.

OTWARCIE BIBLJOTEKI TOW. CZYTELNI LUDOWYCH W KATOWICACH. W sobotę dnia 1 bm. odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie bibljoteki Towarzystwa Czytelni Ludowych, w którem wzięli udział p. wojewoda Grażyński, ks. biskup Lisiecki, dowódca dywizji gen. Zając, prezes Sądu apelacyjnego p. Stark oraz liczni przedstawiciele władz rządowych, komunalnych i samorządowych. P. Stark podniósł zasługi tych, którzy przyczynili się do powstania tej kulturalno-społecznej placówki, w szczególności p. wojewody Grażyńskiego, ks. biskupa Lisieckiego i prezydenta miasta dra Górnika. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Lisiecki.

DOM URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH W KRYNICY. Ministerstwo skarbu zawiadomiło urzędników swoich, że z dniem 1 maja br. nastąpi otwarcie domu im. Edwarda Bugny w Krynicy-Zdroju. Prawo do uzyskania mieszkań w domu tym mają urzędnicy skarbowi, dyrekcji monopolu tytoniowego i dyrekcji loterji państwowej, którzy rzeczywiście potrzebują kuracji w Krynicy. Prawo to przysługuje również rodzinom urzędników skarbowych oraz emerytowanym urzędnikom z rodzinami. Opłata za umieszczenie w domu urzędników skarbowych będzie znacznie niższa od cen normalnych. Zgłoszenia listowne o przydział mieszkań kierować należy do kuratora urzędników skarbowych, p. Czesława Popiela we Lwowie, ul. Stryjska 24.

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELA DÓBR, PODEJRZENEGO O SZEREG ZBRODNI. Jak donoszą z Mestwina, w pow. kartuskim, aresztowano tam właściciela majątku Rosena i jego inspektora gospodarczego. Rosen sprowadził się tam w roku 1921 z Warszawy. Mieszkał on długi czas z jakąś rozwódką z Warszawy, Cissowską, przedstawiając ją zawsze jako swoją żonę. Przed półtora rokiem żona ta zmarła nagle wśród dziwnych okoliczności i została pochowana w ogrodzie majątku (!). Obecnie około Trzech Króli przepadła bez śladu jej córka, 16-letnia panna, uczenica Zakładu Najśw. Marji Panny Anielskiej w Kościerzynie, która pojechała do Rosena na wakacje świąteczne. Policja wszczęła za nią poszukiwania i znalazła jakąś rękę ludzką. Jesienią roku zeszłego tu też miał zginąć jakiś młody inżynier z Gdańska, który wybrał się był na zwiedzenie pieszo Kaszub. Policja robi dalsze dochodzenia; wynik ich jest na razie trzymany w tajemnicy.

UJĘCIE GROŹNEJ SZAJKI BANDYCKIEJ. — Między Łąckiem a Maszkowicami ujęła policja herszta szajki bandyckiej, Józefa Grabca i towarzysza jego Szota. W ten sposób zlikwidowano groźną szajkę, grasującą od dłuższego czasu w Sądecczyźnie. Bandyci ci wyłamali kraty 31 grudnia ub. r. i zbiegli z więzienia w Sandomierzu, gdzie odsiadywali kary kilkuletnich więzień. Zdołano ustalić, że ostatnia barbarzyńska kradzież w seminarjum nauczycielskiem w Starym Sączu była również dziełem Grabca.

W swoim czasie zarządzono w Sądecczyźnie obławę policyjną na bandę Grabca, która jednak nie wydała żadnych rezultatów.

ZMARLI:

— We Lwowie zmarł w sobotę nagle w 61 roku życia inż. Wiktor S y n i e w s k i, profesor technologji chemicznej na politechnice lwowskiej, autor szeregu prac naukowych. Śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy spieszył ze swej pracowni na wykład. Prof. Syniewski na kilka dni przed śmiercią odznaczony został za zasługi na polu nauki orderem „Odrodzonej Polski“. Osierocił żonę i 5 dzieci, w tem syna i córkę, asystentów politechniki lwowskiej. Pogrzeb ś. p. Syniewskiego odbędzie się we wtorek 22 bm.

Ze świata

POLSKA WYSTAWA MALARSKA W PRADZE. Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych organizuje przy współudziale Tow. „Sztuka“ wystawę malarską w Pradze Czeskiej. — Termin wystawy oznaczono na wiosnę b. r.

GRAFIKA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYCH WYSTAWACH. Na międzynarodowe wystawy grafiki we Florencji oraz grafiki książkowej w Lipsku, Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych przygotowuje działy polskie.

WIELKA PARADA WOJSKOWA W POCZDAMIE, urządzana po raz pierwszy od roku 1914, odbyła się w sobotę, przy udziale całego garnizonu. Paradą kierował szef sztabu, gen. Heye. Wśród gości było wielu książąt oraz oficerów dawnej armji cesarskiej w ubraniach cywilnych. Generał Heye wygłosił przemówienie, w którem wzywał żołnierzy do zachowania dawnych zwyczajów pruskich. Po defiladzie odśpiewano „Deutschland über alles“.

KRADZIEŻ PAPIEROŚNICY LENINA. Z muzeum Lenina w Moskwie skradziono srebrną papierośnicę, którą zmarły przywódca partji komunistycznej zawsze miał przy sobie. Kradzież papierośnicy wywołała w sowieckich kołach rządowych konsternację, ponieważ wszystkie osoby, które odwiedziły muzeum w dniu kradzieży, należały do partji komunistycznej G.P.U., natychmiast rozpoczęto poszukiwania i — jak głosi komunikat urzędowy, odnaleziono papierośnicę w jednym ze sklepów jubilerskich w Moskwie. Właściciela sklepu aresztowano.

FAŁSZYWA CÓRKA CARA. „Der Montag-Morgen“, pismo berlińskie, donosi, że rzekoma córka cara Anastazja okazała się zwykłą oszustką, a pamiętniki, których ogłoszenie zapowiedziała prawicowa firma wydawnicza Scherl, okazały się fałszowane. Autorem tych pamiętników ma być zięć Rasputina, nż. Siemionowicz, bawiący w Berlinie i znający doskonale całe otoczenie córek cara.

KS. KAROL RUMUŃSKI ZAMIERZA POWRÓCIĆ DO RUMUNJI. Z Paryża donoszą, że ks. Karol rumuński wystosował telegram do swego ojca z prośbą o pozwolenie na powrót do Rumunji.

ŚNIEŻYCE NA SYCYLJI. Dzienniki rzymskie donoszą z Sycylji i Kalabrji o wielkich mrozach i nieznanych w tamtych stronach burzach śnieżnych, które na Sycylji wyrządziły ogromne straty w ogrodach oliwnych.

WIELKI POŻAR HANGARÓW LOTNICZYCH. Z Halle donoszą o groźnym pożarze, jaki wybuchł ubiegłej nocy na tamtejszem lotnisku. Pomimo natychmiastowego przybycia straży ogniowej, zabudowania spłonęły doszczętnie.

Uroczystość żałobna na cmentarzu rakowickim w 9-tą rocznicę śmierci twórcy Wielkiego Krakowa

Poświęcenie grobowca ś. p. prezydenta Krakowa Juljusza Lea

(s). Dziś o godz. 10, jako w 9-tą rocznicę śmierci prezydenta m. Krakowa, śp. Juljusza Lea, odbyło się na cmentarzu rakowickim poświęcenie grobowca śp. Juljusza Lea, ufundowanego przez gmin m. Krakowa.

Uroczystość żałobna rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił w rzęsiście oświetlonej kaplicy cmentarnej ks. kanonik Masny w asystencji duchowieństwa. Na środku kaplicy ustanowiono katafalk, u którego złożono wspaniałe wieńce od prezydjum miasta i Rady miejskiej.

Przed ołtarzem na honorowych miejscach zasiedli woj. Darowski, prezydent m. Karol Rolle, w ławkach zaś po obu stronach kaplicy zajęli miejsca wiceprezydenci m. Wielgus, Ostrowski, i Schneider z sekretarzem prezydjalnym Strasikiem, przedstawiciele duchowieństwa: ks. prałat Nikiel, ks. infułat Kulinowski, ks. Kuznowicz, reprezentanci władz miejscowych, profesorowie U. J. Kumaniecki i Rubczyński, komendant miasta pułk. szt. gen. Augustyn, dowódca 5 dyw. samochodowego pułk. dr T. Piotrowski, naczelnicy wydziałów magistratu, dyrektorowie zakładów przemysłowych miejskich, dyr. gazowni Seifert, naczelnik akcyzy miejskiej Zawadzki, inspektor szkolny dr Janik, grono radców miejskich, wreszcie tłumna publiczność. Obok katafalku zajęła miejsce p. Leowa z córką i zięciem dr Fischingerem i 2-ma synami. Wartę honorową pełnili funkcjonarjusze miejskiej straży pożarnej.

Po nabożeństwie nastąpiły egzekwie odprawione przy katafalku.

AKT POŚWIĘCENIA GROBOWCA.

Po odprawieniu egzekwi uczestnicy uroczystości przeszli do miejsca, gdzie znajduje się grobowiec śp. Juljusza Lea. Tu aktu poświęcenia dokonał ks. Jan Masny, poczem przemówił do zebranych na temat słów wypowiedzianych przez Chrystusa do Marji Marty: »Jam jest zmartwychwstanie i żywot kto wierzy we mnie, chociażby umarł, żyć będzie«. Następnie przemówił prezydent miasta Rolle: »Zebraliśmy się tu u tego pomnika cmentarnego — mówił mowca — by uczcić pamięć człowieka, którego śmiertelne szczątki na tem miejscu do wiecznego snu spoczęły. Jeden z mowców przemawiających nad trumną śp. prezydenta Juljusza Lea — ciągnął dalej mowca — w dniu jego pogrzebu wyrzekł, że w miarę lat, gdy postać jego osnuwać będzie mgła dni mijających, przesłaniając to wszystko co pamięć nowego dnia przywodzi, wynurzać się będzie monolityczna postać człowieka wielkiego czynu. I dziś po 9 latach, kiedy nas od chwili zgonu śp. prezydenta Lea dzielą, możemy powiedzieć, że obraz ten jest nakreślony wiernie. My, którzyśmy patrzyli na jego pracę, którzy byliśmy w mniejszym czy większym stopniu współpracownikami jego, którym danem było pracę jego kontynuować, myśli jego i programy dalej rozwijać, możemy tylko z najwyższem uczuciem uznania pamięć śp. Juljusza Lea przechowywać.

Na pomniku pomieszczonych jest kilkanaście tarcz z herbami czy godłami dzielnic, przyłączonych w latach 1910—1915 do Krakowa. Powiększenie granic jest najdonioślejszym faktem w życiu Krakowa w ostatniem ćwierćwieczu, a w dziele tem »magna pars« śp. prezydent Leo. — Idea złączenia podmiejskich gmin z centralą nie była nową, wszak już dawniej stary Kraków łączył się ze swem otoczeniem i projekty i usiłowania wciąż na porządku dziennym stawały. Zasługą śp. Juljusza Lea jest, że myśl tę bardzo szeroką pojętą podjął, mimo przeszkód i niezrozumienia w najbliższem otoczeniu i oporu nieraz u bezpośrednio interesowanych przeprowadził, **zwalczając trudności napiętrzone w rządzie, w sejmie, w rozlicznych zagrożonych ambicjach i interesach prywatnych.**

Jako współpracownik śp. Lea w przyłączeniu największego ościennego ośrodka administracyjnego podziwiałem przy tej robocie niezwykły talent organizacyjny, zdolności w ujęciu przedmiotu, zapał i wytrwałość w pracy.

Główna to, lecz nie jedyna zasługa w wydobyciu małego o 6 ciu kw. kilom. przestrzeni miasta i dania mu ram na 47 kw. klm. zakrojonych. Stworzenie podwalin gospodarczych i finansowych pod to dzieło jest jego dziełem, a kilka pokoleń nad nagromadzonym materjałem pracować będzie.

Śp. Leo stworzył nadto nowoczesną administrację miasta, dbał o powagę urzędu municypalnego, zorganizował skarbowość, powiększył walnie majątek gminy, na każdej sprawie, której się tknął wyciskając piętno swej silnej indywidualności.

To w grubych zarysach skreślona postać rządcy miasta. Nie moją rzeczą mówić o wybitnej roli śp. Juljusza Leo w polityce na arenie b. Sejmu galicyjskiego i parlamentu austrjackiego. Wszędzie i zawsze pamiętał, że jest prezydentem m. Krakowa i jego interesów strzegł bacznie. Dziś jako jeden ze słabych dowodów pamięci stawiamy mu ten pomnik — kończył mowca, — a współobywatele miasta, któremu umiejętnie, wiernie i dobrze służył, których duchowe i materjalne dobra strzegł i o pomnożenie ich czynił starania, neich ten grobowy pomnik w opiekę wezmą, a pamięć człowieka wieczną, wdzięczną pamięcią i czcią otaczają«.

Po przemówieniu prezydenta Rollego duchowieństwo odśpiewało nadmogilną pieśń »Salve Regina«, na czem uroczystość żałobna się zakończyła.

Zjazd delegatów Związku Inwalidów wojennych

Wczoraj w sali Starego Teatru w Krakowie rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego ogólnego zjazdu delegatów Związku inwalidów wojennych, zwołanego w związku z różnemi zarzutami, stawianemi członkom zarządu. W zjeździe wzięło udział około 800 uczestników.

Po nabożeństwie w kościele Marjackim odbyło się o godz. 11 otwarcie Zjazdu, w obecności przedstawicieli miejscowych władz, oraz delegata ministerstwa skarbu radcy Bruecknera. Przemówienia powitalne wygłosił radca Kwiatkowski imieniem wojewody krakowskiego, wiceprezydent dr Schneider im. prezydenta miasta, oraz prof. Pochmarski, prezes wojew. Związku Legjonistów.

Z kolei prezes Związku, p. Kantor, odczytał sprawozdanie z działalności wydziału wykonawczego Związku, poczem dokonano wyboru szeregu komisyj, między innemi powołano specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem zarzutów, postawionych osobie p. Kantora. W skład tej komisji weszli po jednym przedstawiciele wszystkich województw. Komisja ta z natury rzeczy nie ukończy swoich prac w czasie obrad Zjazdu, lecz znacznie później.

W godzinach popołudniowych obradowały poszczególne komisje.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Dzisiaj w drugim dniu obrad zabrał na wstępie głos przewodniczący komisji rewizyjnej p. Babraj, który w rezultacie swego sprawozdawczego referatu postawił w imieniu komisji wniosek o udzielenie Wydziałowi wykonawczemu Związku **absolutorjum, ograniczonego jednak do spraw natury organizacyjnej** a z wyraźnem **wyłączeniem spraw dotyczących Banku Inwalidzkiego.**

Następnie otwarto oczekiwaną w ogólnem naprężeniu dyskusję nad sprawozdaniem Wydziału wykonawczego i komisji rewizyjnej.

Jako pierwszy przemawiał p. **Antoni Pająk**, przewodniczący Koła inwalidów w Białej (Małopolska) i redaktor wychodzącego tam „Wyzwolenia Społecznego“. Zaznaczyć trzeba, że stanął on **na czele specjalnej kimsji kontrolnej**, wyłonionej wczoraj przez kongres w celu **zbadaia zarzutów, postawionych p. Kantorowi.**

Mowa p. Pająka, trwająca zgórą godzinę, wywarła na słuchaczach **olbrzymie wrażenie.**

(Ciąg dalszy podamy w następnym numerze).

Olbrzymie lokauty i strajki w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Jednocześnie z olbrzymim **lokautem w przemyśle metalurgicznym w Saksonji i w przemyśle cukrowniczym, zagrożony został cały przemysł chemiczny** w obwodzie frankfurckim nad Menem. Wobec kategorycznego odrzucenia przez pracodawców warunków robotników, szereg miejscowych organizacyj robotniczych uchwalił już **rezolucje strajkowe.** Zachodzi obawa, **że strajk wybuchnie w najbliższych dniach i że weźmie w nim udział około 40.000 robotników.**

TELEGRAMY

Projekt rozporządzenia o pracownikach umysłowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrzony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **dotyczący umowy o pracę dla pracowników umysłowych.** Rozporządzenie ma regulować sprawy najmu pracy i zabezpieczenia interesów pracowników umysłowych. Po rozpatrzeniu na Radzie ministrów projekt ten zostanie przesłany do Rady Prawniczej.

Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lutego. Ministerstwo pracy opracowało ostatnio projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Projekt przewiduje **tworzenie domów pracy dobrowolnej, które będą budowane przez związki komunalne.** Każdy, kto będzie posiadał choćby najmniejsze fachowe kwalifikacje, otrzyma w tych domach pracę. **Dla kalek** mają być pobudowane specjalne zakłady i przytułki. Zrealizowanie tego projektu wymagać jednak będzie znacznych kosztów i to budzi obawy co do jego praktyczności i możności przeprowadzenia.

DZIAŁ GIEŁDOWY

AKCJE MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Kraków, 21 lutego.

W prywatnych obrotach panuje dla efektów od wczoraj tendencja zwyżkowa, szczególnie dla papierów ciężkich, jak Jaworzno, Zieleniewski, Chybie, Elektrownia i Cegielski. Kursa w stosunku do piątku znacznie zyskały. Zainteresowanie żywe przy małej ilości towaru.

Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 17.40, Górka 24.5—25.000, Chybie 6.00—6.20, Siersza Górnicza 4.10, Elektrownia 12.5, Parowozy 1.00—1.05, Piasecki 13.60.

Z papierów niekotowanych: Jaworzno 17.50—17.60, Cegielski 36 w płaceniu, Bank Polski 104, Lokomotywy. 2.30.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zmiany. Zainteresowanie minimalne przy słabych obrotach. Podaż wystarczająca. Nastrój na rynku spokojny. Dolar w Krakowie gotówka 8.935—8.94, czeki bankowo 8.97. W Warszawie gotówka 8.93—8.93.5, czeki 8.96. We Lwowie gotówka 8.93.25—8.93.75, czeki 8.96.5—8.97. W Katowicach gotówka 8.94—8.94.25, czeki 8.97.

Na wszystkich giełdach nastrój podobny przy minimalnym zainteresowaniu. Bank Polski płaci w dalszym ciągu za gotówkę dolarową 8.90, za czeki na Nowy Jork 8.93.

Ze sportu

III dzień międzynarodowych zawodów narciarskich

W sobotę 19 b. m., w trzecim dniu zawodów rozpoczęły się właściwe mistrzostwa narciarskie Polski startem do biegu 18-kilometrowego o godz. 9·20.

Do zawodów stanęli zawodnicy Polski, Czech, Szwecji, Rumunji, Austrji, Węgier. Start i meta na Wilczniku. Trasa bardzo dobra. Wyniki biegu były następujące:

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Novak Wladimir (C. S. L.) 1 godzina 32 min. 21 sek. 2) **Memecky Otokar (C. S. L.) 1.32.25.** 3) **Bujak Józef (Sokół, Polska) 1.33.4.** 4) **Motyka Julian 1.33.34.** 5) **Motyka Zdzisław (SNTT) 1.34.35** 6) **Czech Bronisław (SNTT) 1.36.41.** 7) Wende Franciszek (HDW) 1.36.47. 8) Szostak Karol (SNTT) 1.37.13. 9) Szostak Antoni (Sokół) 1.g8.22. 10) Bim Józef (Czechosłowacja 1.38.55. 11) Kawa Franciszek (Czarni Lwów). 12) Suleja Władysław (SNTT). 13) Bujak Franciszek (SNTT) 14) Schiele Kazimierz (SNTT) 15) Krol Eugen. 16) Lankosz Józef (SNTT).

W poszczególnych klasach wyniki przedstawiały się następująco: W klasie starszych: 1) Kazim. Schiele (SNTT) 1,40.9, 2) Aleksander Schiele (SNTT 1,43.15, 3) Bednarski Henryk (SNTT) 1,57.33, 4) Falkowski (WKN) 2,2.222.

I. kl.: 1) Otokar Nemecky (CSL) 1,32.25, 2) Bujak Józef (Sokół) 1,33.04, 3) Motyka Zdzisław (SNTT) 1,34.35, 4) Wende (HDW) 1,36.41, 5) Bim (CSL) 1,38.45, 6) Suleja Władysław (SNTT) 1.3902, 7) Bujak Franciszek (SNTT) 1,39.57, 8) „Ewin" (SNTT) 1,49.35, 9) Wilczyński 1,41.54, 10) Krzeptowski Andrzej I. (Sokół) 1,42.20, 11) Karlsen (Szwecja) 1,42.35, 12) Rattay (Austrja) 1,42.48, 13) Witkowski (Czarni) 1,43.06, 14) Sieczka (Sokół) 1,44.27, 15) Linstroem (Szwecja) 1,45.56, 16) Bachtik (CSL), 17) Motyka Stanisław (SNTT), 19) Rozmus (Wisła), 20) Zytkowicz (SNTT).

Klasa II.: 1) Nowak Wladimir (CSL) 1,33.21, 2) Motyka Juljan (Sokół) 1,33 34, 3) Szostak Antoni (Sokół) 1,38.22, 4) Kawa (Czarni) 1,38.57, 5) Król Eugenjusz (Sokół) 1,40.15, 6) Kuraś (SNTT) 1,42.16, 7) Albrzykowski (Sokół) 1,53.40. Doskonały czas Motyki Juljana jest rewelacją.

Klasa III.: 1) Czech Bronisław (SNTT) 1,36.41, 2) Szostak Karol (SNTT) 1,37.13, 3) Jabłoński (Sokół) 1,46.52, 4) Makowski (SNTT) 5) Walczak (Czarni), 6) Michalski (SNTT), 7) Makus (Sokół), 8) Stopka (SNTT), 9) Pawlik (Sokół), 10) Skupień (3 psp).

Wobec powyższych wyników najlepsze szanse w mistrzostwie, o którego przyznaniu zadecyduje konkurs skoków, mają: zeszłoroczny mistrz Polski Wende (HDW) następnie Nemecky, Bujak J., Czech, B. Bim, Krzeptowski A. I.

Prawdziwe nieszczęście prześladowało w biegu Szwedów, z których Carlsson i Stolpe nie brali udziału z powodu nieszczęśliwych wypadków.

Nadto odbył się bieg wojskowych narciarzy, w których pierwsze miejsce i zwycięstwo uzyskał szer Władysław Bzech (3 psp) w czasie 1 godz. 40 min. 51 sek., 2) kapral Gąsienica Władysław (3 psp), 3) kadet Woelfhess (Rumunja) 1,42.56, 4) kpr Berauer (CSL) 1,43,13, 5) Siegel Arnas (CSL) 1,43.15, 6) por. Zaganescu 1,43.39, 7) Bathelt (3 psp), 8) Helman Bogumił (CSL), 9) kpr Wagner Franciszek (3 psp), 10) Schesser (Rumunja), 11) por. Wóycicki.

Wyniki biegu o mistrzostwo zespołowe W. P. w ogólnej klasyfikacji są następujące:

1) Patrol 3 p. s. p. z por. Kwaśnicą, jako komendantem na czele, zdobyła 17.639 punktów.

Na drugiem miejscu patrol 4 p. s. p. z kpt. Spyrlakiem na czele zdobyła 10.313 punktów.

Wojskowy trójmecz narciarski przyniósł w ogólnej klasyfikacji zwycięstwo drużynie polskiej z por. Wóycickim na czele przed patrolą czeską (która zdobyła drugie miejsce) i patrolą rumuńską (trzecie miejsce).

Wreszcie o godz. 12·30 rozpoczął się bieg o mistrzostwo pań na trasie 8-kilometrowej ze szczytu Gubałówki z pod krzyża do Sobitkowa z metą na Wilczniku. Startowało 11 zawodniczek, z czego 9 bieg ukończyło. Wyniki szczegółowe są następujące: pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła Jenina Loteczkowa (KTN) w czasie 42 min. 26 sek. w doskonałej formie, 2) Ela Zientkiewiczowa (SNTT) 47 m. 7 sek., 3) Bogucka Halina (Pogoń) 48 min. 28 sek., 4) Dubieńska Wanda (AZS Kraków) 48 min. 48 sek. Szóste miejsce zdobyła reprezentantka Związku Austrjackiego, Elly Sitter w czasie 52 min. 15 sek. Do biegu niedopuszczono nawet poza konkursem doskonałej Staszel-Polankównej z powodu nieprzepisowego, zbyt młodego wieku.

Mistrzostwo Polski zdobył Ottokar Nemecky.

W 4-tym i ostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem odbył się wobec olbrzymich tłumów publiczności przekraczających 5.000 osób konkurs skoków na wielkiej skoczni na Krokwi.

Organizacja konkursu doskonała, warunki terenu doskonałe, pogoda słoneczna. W konkursie wzięło udział 151 zawodników, z polskich na wyróżnienie zasłużyli Lankosz, Krzeptowski, Br. Czech, Żytkowicz i w. i.

Szczegółowe wyniki skoków są następujące: I kl. 1) Wende Franciszek (HDW) 38, 41 i 46 mtr., nota 321,75; 2) Ottokar Nemecky (CSL) 38, 38 i 42 m, nota 308,00; 3) Lankosz Józej (SNNT) 33, 36 i 38 m, 286,25; 4) Bim (CSL) 34, 36, 39 m, 286,25; 5) Żytkowicz Wł. (ENTT) 30, 34 i 41 m, 280,50; 6) Krzeptowski Andrzej I (Sokół) 31, 34 i 41 m, 275,50; 7) Rattav (Austrja) 35, 36 i 39½ m, 273,25; 8) Rozmus (Wisła) 34, 29 i 37½ m, 268,50; 9) Stolpe (Szwecja) 41, 38 (trzeci z upadkiem), 238,25; 10) Lindstroem (Szwecja) 37, 44 (trzeci z upadkiem), 228,00; 11) Sieczka St. (Sokół) 33, 34 (trzeci z upadkiem), 219,25; 12) Kalicińpki Eugenjusz (AZS Kraków) 25, 26 i 32 m, 215,75; 13) Bujak Józef (Sokół) 25, 26 i z upadkiem, 143,00; 14) Kuraś (SNTT) 20, z upadkiem i 26 m, 120,00; 15) Witkowski (Czarni) 20, z upadkiem i 21 m, 91,00.

W II klasie: 1) Mietelski 30, 31½ i 37 mtr., 272.00, 2) Graca Franciszek (Sokół) 23, 30 i 37 mtr., 234.00; 3) Cukier Fr. (Sokół) 25, 25 i 25 mtr., 194,50; 4) Szostak Antoni (Sokół) 32, 30 i z upadkiem, 192,50; 5) Król Eugenjusz (Sokół) 32, 21 i z upadkiem, 138,50; 6) Ablbrzykowski (Sokół) 21, dwa skoki z upadkiem 49,00.

W III. klasie: 1) Czech Bronisław (SNTT) 37, 37 i 42 mtr., 297,50; 2) Szczerba (Sokół) 28, 24 i 34 mtr', 243,50; 3) Giewont Wł. (Sokół) 27, 26 i 30 m., 213,25; 4) Bachleda Grubarz (Sokół) 24 i 29 i z upadkiem 14,724; 5) Walczak Janusz (Czarni) 27 i dwa z upadkiem, 10,325: 6) Gaiduszek (Bielsko), 7) Stecjów Borgan (Czarni) i 8) Hugyets (Węgry).

Ogólna klasyfikacja dała nast. wyniki: mistrzostwo Polski na r. 1927 i pierwsze miejsce zdobył Ottokar Nemecky (CSL) 668.00 punktów, drugi Wende (HDW) 643.50, trzeci Br. Czecz (619.25, 4) Bim (CSL) 588.25, 5) Lankosz (SNTT) 574.25, Krzeptowski (Sokół) 551.75, 7) Rattay (Austrja) 541.00, 8) Szostak Antoni (Sokół) 525.00, 9) Bujak Józef 498.50, 10) Rozmus (Wisła) 484.50, 11) Żytkowicz, 12) Sieczka (Sokół), 13) Lindstroem (Szwecja).

Po ukończeniu zawodów wieczorem o godz. 8. nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom w sali Sokoła, w obecności b. min. Osieckiego, jen. Wróblewskiego, pułk. sztabu generalnego Przeździeckiego, Bobkowskiego, dyr. państw. urzędu wychowania fizycznego pułk. Ulrycha i pułk. Wagnera. Ze strony czeskiej byli obecni sekretarz czesko-słowackiego Związku narciarskiego Matousek, członkowie inż. Jarolimek i Jilek z niemieckiego Związku (H. D. W.) był dr. Ghur. Imieniem Polskiego Związku Narciarskiego po odczytaniu wyników przez kapitana związkowego p. Fächera, przemówił do zawodników prezes P. Z. N. pułk. Bobkowski, poczem rozdano zwycięscom nagrody, których szczegółowy spis podamy w jutrzejszym numerze. Oddzielnie przemówił do zawodników wojskowych jen. Wróblewski, podnosząc ładne wyniki, osiągnięte przez wojskowych, co świadczy dodatnio o pracy nad rozwojem sportu w armji.

Rozpoczęcie sezonu piłkarskiego w Krakowie

W dniu wczorajszym zainaugurował K. S. Cracovia sezon piłkarski rozegrawszy na swojem boisku zawody piłkarskie z Legją z wynikiem 7:2 dla biało-czerwonych. Match toczył się wżywem tempie, w normalnym czasie dwa razy po 45 minut. Biało-czerwoni wystąpili w pełnym składzie z Kałużą, debjutował w drużynie Kahan dawny gracz łódzkich Turystów.

II Zawody bokserskie w Krakowie

Drugie z rzędu zawody bokserskie, zorganizowane staraniem sekcji bokserskiej K. S. Cracovia, zgromadziły na ringu w sali „Bagateli" — obok młodych sił klubu krakowskiego, także wytrawnych pięściarzy z G. Śląska.

Licznie wypełniająca salę publiczność nie zawiodła się tym razem — spotkania były naogół emocjonujące, prowadzone żywo i ambitnie — co dawało galerji sposobność do częstego wyrażania swego zachwytu lub „doppingowania" faworytów.

Ze sportowego punktu widzenia nie wszyscy pięściarze wykazali odpowiednie przygotowanie treningowe, wyrobienie techniczne oraz obycie z ringiem — konieczne przy występach publicznych, zwłaszcza odnosi się to do miejscowych — nie mniej można stwierdzić znaczne postępy wśród bokserów Cracovii, niewątpliwie dzięki wytrwałej pracy trenera sekcji bokserskiej, znanego polskiego pięściarza p. Stibbego. Zawodnicy krakowscy okazali się poza nielicznemi wyjątkami nieomal równorzędni z bokserami śląskimi, a braki techniczne i rutyny zastępowali dużą ambicją i wytrzymałością.

Wśród pięściarzy górnośląskich na wyróżnienie zasłużyli Wende z Mysłowic, b. mistrz Polski, technicznie ładnie pracujący, Wieczorek I oraz Snopek II. Z miejscowych Dziewoński, Lustig i Skowronek.

Przed rozpoczęciem zawodów odbył się pokaz gimnastyki i treningu bokserskiego, zaprodukowany przez instruktora Szkoły gimnastyki z Poznania, p. Moskala.

W wadze piórkowej (do 57·25 kg) spotkali się bokserzy Cracovii Poraj i Janik — obaj technicznie słabi, przyczem jednak ogólne wyrobienie zarówno techniczne, jak fizyczne Poraja o wiele wyżej stojące. To też Janik ograniczał się przez cały czas starcia do defenzywy, a zwycięstwo przyznano Porajowi na punkty.

W wadze lekkiej (do 61·5 kg) spotkanie pierwszej pary pięściarzy Cracovii Muchy i Dziewońskiego zostało nierozstrzygnięte. Starcie było zajmujące, prowadzone szybko przy lekkiej przewadze Dziewońskiego, jednak obaj pięściarze, wskutek jeszcze nazbyt prymitywnie prowadzonej walki, niepotrzebnie uszkadzali się wzajemnie. Druga para w tej wadze Wende (Mysłowice 06) i Kowalik (B. K. S. Katowice) pokazali ładną walkę, Wende spokojniejszy, przewyższał przeciwnika rutyną i techniką, to też przyznano mu zwycięstwo na punkty.

W wadze półśredniej (do 66·5 kg) odbyło się najciekawsze spotkanie dnia — Wieczorka I (B. K. S. Katowice) z Dziewińskim (Cracovia). Dziewiński przez dwie rundy energicznie bronił się i atakował silniejszego i wytrawniejszego przeciwnika, jednakże w trzeciej rundzie osłabł, Wieczorek kładzie go knock-down, Dziewiński przy 8-min wstaje, jednakże Wieczorek w gwałtownym ataku zwycięża go definitywnie knock-out.

Następnie odbyło się spotkanie Bergera (B. K. S. Katowice) waga półśrednia z Lustigiem (Cracovia) waga średnia, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym, który Lustig zawdzięcza w znacznej mierze swoim doskonałym warunkom przyrodzonym.

W wadze średniej (do 72·5 kg) Denisz (B. K. S.) b. mistrz Polski, załatwia się szybko ze swym przeciwnikiem Wieczorniem II (Cracovia) przez knock-out. W drugiej parze Snopek III (B. K. S.) zwycięża na punkty Mayera (1 p. sap. kol.), przyczem jednak Mayer broni się do ostatka energicznie i ambitnie — nie pozwalając doskonałemu przeciwnikowi położyć się knock-out.

W wadze półciężkiej (do 79·5 kg) spotkanie pary Kupka — Kaprol, obu z G. Śląska, zakończyło się niespodziewanie szybkiem zwycięstwem pierwszego przez knock-out.

Wreszcie ostatnie starcie między Gruszką (B. K. S. Katowice) a Skowronkiem (Cracovia), dwoma byłymi mistrzami G. Śląska, zapowiadało się niezwykle interesująco, jednakże Gruszka po jednej rundzie poddał się z powodu uszkodzenia nosa.

Organizacja zawodów dobra. Funkcje sędziów spełniali: p. Snopek I z Katowic oraz p. E. Weiss, p. F. Eyman, p. Sikorski i p. Preussner.

Wyniki piłkarskie w kraju i zagranicą

Wielkie Hajduki. Ruch — K. S. 06 (Załęże) 4:3 (3:1).

Katowice. I. F. C. — A. K. S. (Król. Huta) 5:1 (3:1).

Mysłowice. K. S. 06 — Rozdzień (Szopienice) 1:0 (0:0).

Praga. Kombinowana drużyna Sparta-Slavia — Victoria Žižkov 5:3 (4:1); D. F. C. — Nusselsky 3:2 (2:1); Vrsovice — Kladno 2:1 (2:1); Meteor VIII — Cechie VIII 1:0 (1:0); Liben — Cechie Karolinenthal 3:1 (1:0).

Berlin. W wielkim stadjonie sportowym odbyły się dziś zawody piłki nożnej reprezentacyjnych drużyn Berlina i Paryża. Widzów zgromadziło się około 35 tysięcy. Wynik 5:1 (2:0) na korzyść Berlina. Wynik odpowiada w zupełności klasie przeciwników.

Budapeszt. F. T. C. — Vienna (Wiedeń) 1:0; Sabaria — Hungaria 1:0; Uipesti — Csabej A. K. 9:0; Vasas — B. S. K. 3:1; Postas — III Obwód 8:2.

Medjolan. Oczekiwane tu z wielkiem naprężeniem zawody międzypaństwowe piłki nożnej Włochy — Czechosłowacja przyniosły wynik nierozstrzygnięty 2:2. Sędziował Braun (Wiedeń).

Wiedeń. Zawody o puchar miasta Wiednia. Brigittenau A. C. — Sportclub 4:1 (1:0); W. A. C. — Simmering 1:1 (0:0); Admira — Herta 6:1 (3:0); F. A. C. — Donau 3:1 (2:0); Rapid — Akademicy 4:0 (3:0); Rudolfshügel — Frenz 4:0; I. A. F. — Gertshof 2:0.

Informacje przemysłowe i handlowe

LIKWIDACJA SOWIECKIEJ DELEGACJI HANDLOWEJ W GDAŃSKU. Jak donosi prasa gdańska, rząd sowiecki postanowił z dniem 15 marca zlikwidować istniejącą w Gdańsku sowiecką delegację handlową przy delegacji warszawskiej. Motywem tej decyzji rządu sowieckiego jest zdaniem prasy gdańskiej to, że Rosja przeceniła znaczenie Gdańska jako międzynarodowego centrum handlowego i uważa go za jedno z licznych miast polskiego obszaru gospodarczego, w którem nie opłaca się utrzymywać samodzielnej delegacji handlowej.

ZMNIEJSZONE WADJA I KAUCJE. Urzędy państwowe uwzględniając wymagania życia gospodarczego opracowują nowe normy wadjum składanego przy przetargach i kaucji przy otrzymywaniu zamówień oraz sposób składania wadjum i kaucji. Stawki procentowe zostaną zróżniczkowane, procedura uproszczona, a sumy znacznie zmniejszone. Projekt rozporządzenia zostanie w najbliższych dniach opracowany, wobec czego poszczególne podania i memorjały zostaną uwzględnione w ogólnym rozporządzeniu.

Z KRAJOWYCH TARGÓW ZBOŻOWYCH I MĄCZNYCH. Ostatnio na ogół panuje na targach zbożowych w kraju tendencja wyczekująca, spodziewają się nadejścia znaczniejszej ilości rosyjskiej mąki pszennej. Z tego powodu zwiększyło się zaofiarowanie tej mąki. Jednakże zdaje się, nadzieje na zniżkę są minimalne. Onegdaj utrzymywała się w Warszawie cena żyta za kwintal franco — 41 zł i pszenicy 53 do 54 zł.

Z TARGÓW CUKRU. Związek producentów cukru, opierając się na ustawie z dnia 22-go lipca 1925 r. o uregulowaniu obrotu cukrem, uprawniającej go do samodzielnego wyznaczania cen, podwyższył ostatnio cenę cukru na rynku wewnętrznym o 10 zł na 100 kg. Cukrownie żądają obecnie za 100 kg kryształu 92 zł z dodaniem 38 i pół zł akcyzy. Bank cukrownictwa sprzedaje cukier w workach po 139.10 zł za 100 kg. Aczkolwiek ustanowienie nowej ceny nie zostało narazie zatwierdzone przez rząd nowe stawki w centralnych instytucjach cukrowniczych już obowiązują. Natomiast sklepy detaliczne, porobiwszy wielkie zapasy, sprzedają cukier narazie jeszcze po 1.35 za 1 kg, w najbliższych jednak dniach zaczną również detaliści sprzedawać cukier po nowych normach to jest zapewne po 1.49 zł za 1 kg.

Z RYNKÓW SKÓR SUROWYCH. Na rynku skór surowych tendencja mocna. Notują za 1 kg bydlęce ciężkie 2.60 zł, lekkie 2.50, cielęce 3.80, końskie 29 do 31 zł za sztukę. Ceny skór końskich podniosły się w ostatnich dniach o jakie 10%. Przyczyną zwyżki skór surowych jest brak tychże wskutek zmniejszonego uboju bydła, następnie wielkie zakupy dokonywane przez pośredników na eksport oraz fakt, że garbarnie wyprzedały swoje zapasy i muszą zaopatrywać się w świeży surowiec.

CENY PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ I BAWEŁNY W KRAJU. Zwyżka cen bawełny zagranicą skoniła większe przędzalnie łódzkie do podwyższenia cen przędzy. Ostatnio notowano w centach amerykańskich: przędzę bawełnianą Nr 1) 32—74, 2) 32—82, 1) 24—64, 2) 24—71. Na rynku towarów bawełnianych dało się zauważyć większe ożywienie, ponieważ kupcy, obawiając się ewentualnej zwyżki, czynią większe zakupy, zwłaszcza w dziale towarów letnich.

UKŁAD W SPRAWIE WYWOZU WĘGLA POLSKIEGO DO AUSTRJI. Między zarządami kolei żelaznych polskich i austrjackich doszło do porozumienia, na zasadzie którego określono stały kontyngent miesięczny wagonów w eksporcie węgla do Austrji na 6.000 sztuk, z czego 4.000 wagonów będzie dostarczać Austrja, a pozostało 2.000 wagonów Polska.

Polacy przed sądem paryskim

W kronice sądowej paryskiego »Figara« znajdujemy taki obrazek:

— Owczak! — woła woźny sądowy.

Na to wezwanie zbliża się do stołu sędziowskiego mały, jasnowłosy chłopiec o rozumnej twarzyczce, ciągnąc za rękaw człowieka o dużych, szpakowatych wąsach i zgarbionych plecach.

— Ja jestem Owczak—mówi chłopiec, zwracając się do sędziego.

— Ale przecież to nie ty — odpowiada sędzia — kradłeś żelazo z fabryki Citroena.

— Nie panie. To mój ojciec. Ale mój ojciec jest Polakiem i źle mówi po francusku, przyszedłem więc, aby mu pomóc.

Chłopiec nie okazuje bynajmniej zakłopotania. Taki ładny, grzeczny, dobrze wychowany. Odrazu więc pozyskuje serce sędziego.

— Ojciec twój przyznał się do kradzieży żelaza, nieprawdaż?

Mały wspina się na palce i szepce coś w języku polskim ojcu do ucha, poczem zwraca się do sędziego i rzecze głosem stanowczym:

— Tak panie. Ale nie zrobi tego więcej już nigdy... nigdy!

— Chłopcze — mówi na to sędzia — ojciec twój nie mógł znaleść lepszego obrońcy.

Po tych słowach, warunkowo skazuje oskarżonego na 8 dni więzienia i dodaje, zwracając się do chłopca:

— Powiedz ojcu, żeby nigdy już tego nie robił!

Mały ponownie wspina się na palce, aby powtórzyć po polsku ojcu słowa sędziego, poczem uradowany i dumny, wyciąga szybko za rękaw starego z sali sądowej, wśród wzruszonej tym widokiem publiczności.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.